IX kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 85)**

z dnia 23 lutego 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 85)

23 lutego 2022 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Sawickiego (KP)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

-informację na temat negocjacji rządu RP z Komisją Europejską w sprawie rekompensat za obecne i przyszłe zakazy połowu ryb.

W posiedzeniu udział wzięli: **Krzysztof Ciecióra** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Agnieszka Mazurek** naczelnik w Departamencie Instytucji Płatniczej Ministerstwa Finansów, **Marzanna Lipińska** p. o. wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Elżbieta Jabłońska** przewodnicząca Rady Miasta Świnoujście wraz ze współpracownikami, **Krzysztof Plewko** przewodniczący Komisji Morskiej Rady Miasta Kołobrzeg, **Rafał Zahorski** pełnomocnik marszałka województwa zachodniopomorskiego do spraw gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej, **Robert Klusek** członek komisji rewizyjnej Krajowej Izby Producentów Ryb, **Jarosław Zieliński** prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb, **Grzegorz Hałubek** prezes Związku Rybaków Polskich, ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych, **Artur Jończyk** przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych, **Rafał Bocheński** prezes Darłowskiej Grupy Producentów Ryb i Armatorów Łodzi Rybackich, **Waldemar Giżanowski** prezes Stowarzyszenia Armatorów Jachtów Komercyjno-Sportowych w Kołobrzegu wraz ze współpracownikami, **Andrzej Antosik** prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego w Darłowie wraz ze współpracownikami, **Jacek Kowalczyk** prezes Wolińskiego Stowarzyszenia Rybaków, **Jacek Stefański** przewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego, **Bartłomiej Gościniak** prezes spółki Organizacja Rybaków Łodziowych – Producentów Rybnych sp. z o.o. wraz ze współpracownikami, **Kornel Łabęcki** wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego SARR wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Chinc** wiceprezes Stowarzyszenia Rybaków Łodziowych „Mierzeja", **Edyta Joanna Koreńczuk** wiceprezes Organizacji Producentów Rybnych Władysławowo, **Michał Niedźwiedzki** rzecznik Sztabu Kryzysowego Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Stepanowska** przedstawicielka rybaków małoskalowych z ramienia Darłowskiej Grupy Producentów Ryb i Armatorów Łodzi Rybackich.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska, Jolanta Ostrowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dzień dobry państwu. Jeszcze chwilę poczekamy, dlatego że pan minister Ciecióra jest w drodze. Miejmy nadzieję, że za chwilę do nas dotrze. Informuję, że opóźnienie wynika ze względów logistycznych. Warszawa jest dzisiaj zakorkowana.

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej.

Witam państwa posłów. Witam pana ministra Krzysztofa Ciecióre. Witam pozostałych zaproszonych gości.

Informuję, że posiedzenie będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość.

Zatem przystąpimy do sprawdzenia kworum. Proszę o włączenie maszyny liczącej. Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji na temat negocjacji rządu Rzeczypospolitej z Komisją Europejską w sprawie rekompensat za obecne

i przyszłe zakazy połowu ryb. Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam że Komisja przyjmuje zaproponowany porządek dzienny. Sprzeciwu nie słyszę.

Bardzo proszę pana ministra Krzysztofa Cieciórę o przedstawienie informacji. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Krzysztof Ciecióra:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, przede wszystkim bardzo przepraszam za spóźnienie, ale jechaliśmy z innej strony. Okazało się, że ta część jest zamknięta. Musieliśmy dojść na piechotę, żeby pojawić się na posiedzeniu Komisji. Dzisiaj są dwa protesty i jest zmiana organizacji ruchu.

Szanowni państwo, odnosząc się do kwestii wprowadzonych zakazów połowów niektórych gatunków ryb na Morzu Bałtyckim, należy podkreślić, że zgodnie z przepisami rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z 11 grudnia 2013 roku w sprawie Wspólnej Polityki Rybołówstwa zmieniającego rozporządzenia Rady z 2009 roku, 2004 roku, 2002 roku, istnieje obowiązek ustanowienia środków ochronnych na rzecz żywych zasobów morza z uwzględnieniem dostępnych opinii naukowych, technicznych i ekonomicznych, obejmujących w stosownych przypadkach sprawozdania przygotowane przez Komitet Naukowo-Techniczny i Ekonomiczny do Spraw Rybołówstwa i inne organy doradcze, jak również z uwzględnieniem opinii otrzymanych od komitetów doradczych, które powołano dla odpowiednich obszarów geograficznych lub dziedzin kompetencji oraz wspólnych rekomendacji wydanych przez państwa członkowskie.

Powyższy obowiązek stanowi realizację celów wspólnej polityki rybołówstwa w postaci konieczności dążenia do osiągnięcia współczynnika eksploatacji ryb na poziomie maksymalnego podtrzymywalnego połowu lub powyżej tego poziomu. Jak wynika z art. 2 ust. 2 rozporządzenia Unii Europejskiej z 2013 roku, w celu osiągnięcia stopniowej odbudowy i zachowania populacji stad ryb powyżej poziomów biomasy zdolnych do uzyskania maksymalnego podtrzymywalnego połowu wskaźnik eksploatacji oparty na maksymalnym podtrzymywalnym poziomie należy osiągnąć w miarę możliwości do 2015 roku, a w stopniowy narastający sposób w odniesieniu do wszystkich stad najpóźniej do 2020 roku. Dzisiaj już wiemy, że tych dwóch założeń nie udało się zrealizować, ponieważ nie odczuliśmy wzrostu biomasy w Morzu Bałtyckim.

Środki ochronne często wpisujące się w plany wieloletnie w tym zakresie służą zapewnieniu, żeby eksploatacja żywych zasobów morza pozwalała na odtwarzanie i utrzymywanie populacji poławianych gatunków ryb w perspektywie długoterminowej, a tym samym zapewnienie dostępu do żywych zasobów morza przyszłym pokoleniom. Realizacja celów Unii Europejskiej w tym zakresie w myśl zasad zawartych w przepisach ustanawiających finansowe ramy wspólnej polityki rybołówstwa na lata 2014-2020 – jest to rozporządzenie Parlamentu Europejskiego z 2014 roku oraz kolejne na lata 2021-2027 ustanawiające Europejski Fundusz Morski, Rybacki i Akwakultury oraz zmieniające rozporządzenie z 2017 roku – nie stanowi przesłanki do udzielenia rekompensat finansowych na rzecz podmiotów trudniących się połowem ryb. Celem podejmowanych przez Unię Europejską działań jest bowiem, jak wskazano wcześniej, odbudowa zasobów ryb.

Rozmawiamy z Komisją. Zresztą rozmowy były też prowadzone w ramach komitetu monitorującego. Komisja, przedstawiciele Komisji wprost formułują, wprost mówią, że ograniczenie połowów ryb, które jest wprowadzane w celu zachowania stad dla przyszłych pokoleń, w ich opinii, w ich ocenie, nie podchodzi, nie wiąże się z obowiązkiem rekompensaty za wprowadzenie zakazu połowu. To jest argumentacja Komisji Europejskiej.

Jednym z istotnych instrumentów wsparcia w ramach funduszy, będącym odpowiedzią na brak możliwości połowu gatunków cennych ekonomicznie ryb, jest działanie „tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej". Należy jednak podkreślić, że zgodnie ze stanowiskiem Komisji, działanie to nie może być rozumiane jako rekompensata za zmniejszone kwoty połowowe lub wprowadzenie zakazu ukierunkowanych połowów niektórych gatunków ryb. Działanie to musi być połączone z wdrożeniem przez Komisję lub państwo członkowskie nadzwyczajnych środków ochronnych, o których mowa w art. 12 czy art. 13 rozporządzenia z 2013 roku, lub środków ochronnych przez państwo członkowskie, o których mowa w art. 7, wykraczających poza ograniczenia ustanowione przez powszechnie

obowiązujące przepisy prawa Unii Europejskiej. Zmniejszenie całkowitego dopuszczalnego połowu danego gatunku czy wprowadzenie całkowitego zakazu połowu np. dorsza nie stanowi podstawy do udzielenia świadczeń o charakterze kompensacyjnym.

W 2019 roku w związku z drastycznym pogorszeniem się zasobów dorsza stada wschodniego Komisja Europejska na podstawie art. 12 wydała rozporządzenie wykonawcze ustanawiające środki w celu zmniejszenia poważnego zagrożenia dla ochrony stada dorsza atlantyckiego ze wschodniej części Morza Bałtyckiego, które stanowiło przedmiotowy nadzwyczajny środek ochronny i pozwoliło na wykorzystanie środków finansowych w ramach Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego na lata 2014-2020 w postaci dofinansowania dla polskich rybaków za tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej.

Następujące po rozporządzeniu Komisji Europejskiej rozporządzenie Rady Unii Europejskiej ustalające uprawnienia do połowów na rok 2020, ustanawiające kwotę połowową dorsza wschodniego na poziomie zero oraz umożliwiające jedynie przyłów tego gatunku podczas prowadzenia ukierunkowanych połowów innych gatunków ryb, stanowiąc realizację działań Rady w zakresie jej traktatowych prerogatyw, nie mogło już być zakwalifikowane jako nadzwyczajny środek ochrony, nie stanowiło tym samym podstawy do wypłaty środków w charakterze kompensacyjnym dla rybaków z obszaru Morza Bałtyckiego, którzy zostali bezpośrednio dotknięci zakazem połowów wskazanego gatunku.

Rozporządzenia Rady Unii Europejskiej w wyżej wymienionym zakresie każdorazowo przyjmowane są w oparciu o zasady wspólnej polityki rybołówstwa oraz biorąc pod uwagę doradztwo naukowe Międzynarodowej Rady Badań Morza. W myśl przywołanych opinii naukowych, stanowiących podstawę opracowania wniosku ustawodawczego przez Komisję, połowy takich gatunków ryb jak: dorsz wschodni, śledź zachodni, łosoś należy wstrzymać ze względu na stale pogarszającą się kondycję wspomnianych stad. Gatunkiem wskazywanym jako znajdujący się w najtrudniejszej sytuacji biologicznej już od kilku lat był dorsz wschodni. Decyzje Rady Unii Europejskiej o wprowadzeniu zakazów ukierunkowanych połowów tego gatunku umożliwiły jednocześnie, chociaż w ograniczonym zakresie, dalsze prowadzenie połowów innych gatunków ryb. Wtedy dorsz występuje jako przyłów.

Mając na uwadze wprowadzone powszechnie obowiązującymi przepisami prawo ograniczenia prowadzenia działalności połowowej, instytucja zarządzająca programem operacyjnym RYBY 2014-2020, czyli ministerstwo, zaproponowała polskim rybakom realizację działań o charakterze prośrodowiskowym. Dzięki tej inicjatywie ogłoszono nabory wniosków o dofinansowanie na działania związane ze zbieraniem przez rybaków masowo zalegających w Bałtyku utraconych narzędzi połowowych, a także udział w środowiskowych projektach badawczych prowadzonych przez Morski Instytut Rybacki w Gdyni. Na wyżej wymienione cele przeznaczono pokaźne środki finansowe w ramach programu operacyjnego RYBY 2014-2020, których wygospodarowanie wiązało się z koniecznością dokonania zmian w tym programie i uzyskania akceptacji Komisji.

Dokładnie zaproponowaliśmy zwiększenie alokacji działania „przyczynianie się do lepszego zarządzania lub konserwacji, budowa, instalacja lub modernizacja stałych lub ruchomych urządzeń służących ochronie i rozwojowi fauny i flory morskiej, przygotowanie planów w zakresie ochrony i zarządzania związanych z obszarami sieci Natura 2000, obszarów ochrony przestrzennej, zarządzanie, odbudowa i monitorowanie morskich obszarów chronionych, w tym obszarów sieci Natura 2000, świadomość w kwestii środowiska, udział w innych działaniach mających na celu zachowanie i zwiększenie różnorodności biologicznej oraz usług ekosystemowych”. Na to działanie została przeznaczona kwota na poziomie 200 milionów euro. Kwota ta została zatwierdzona w zeszłym roku przez Komisję Europejską.

Kolejnym działaniem zmieniającym, uelastyczniającym fundusz rybny, było zwiększenie alokacji działania „przyczynianie się do lepszego zarządzania lub konserwacji, budowa, instalacja lub modernizacja stałych lub ruchomych urządzeń służących ochronie i rozwojowi fauny i flory morskiej, przygotowanie planów w zakresie ochrony i zarządzania związanych z obszarami sieci Natura 2000, obszarów ochrony przestrzennej, zarządzanie, odbudowa i monitorowanie morskich obszarów chronionych, w tym obszarów sieci Natura 2000, świadomości w kwestii środowiska, udział w innych działaniach mają-

cych na celu zachowanie i zwiększenie różnorodności biologicznej oraz usług ekosystemowych" o kwotę 3640 tys. euro oraz zwiększenie alokacji działania „zbieranie utraconych narzędzi połowowych i odpadów morskich" o kolejne 12 milionów euro. Zmiana ta aktualnie jest uzgadniana z Komisją Europejską – czekamy na zakończenie tej pracy. Wydaje się, że jesteśmy na końcu. Mam nadzieję, że w przeciągu najbliższych dni zmiana ta zostanie zatwierdzona, że dostaniemy komunikat od Komisji w tej sprawie.

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi po zatwierdzeniu programu operacyjnego na lata 2021-2027 w ramach funduszy europejskich dla rybactwa zamierza przeznaczyć ponad 60 milionów euro na działanie „trwałe zaprzestanie działalności połowowej", które pozwoli na odejście z rybołówstwa tym armatorom, którzy w wyniku pogarszającego się stanu zasobów ryb na Bałtyku, nie będą w stanie prowadzić dalszych połowów ryb. W ramach działań z Europejskiego Funduszu Morskiego, Rybackiego i Akwakultury na rybołówstwo morskie planowane jest przeznaczenie ponad 187 milionów euro.

Szanowni państwo, chciałbym też podkreślić, że są konsultacje, które dzisiaj toczymy, jeżeli chodzi o budżet na przyszły program. Konsultacje trwają do 15 marca. Tym, co było najbardziej interesujące, był oczywiście budżet. Zgodnie z moimi wcześniejszymi zapowiedziami, skonstruowaliśmy budżet w taki sposób, żeby przy maksymalnych limitach, dlatego że tam też są widełki, maksymalnie przesunąć środki na fundusz morski, na filar pierwszy, z którego mogą korzystać rybacy morscy. Możemy oczywiście jeszcze rozmawiać, jak w ramach tego finansować pewne działania, ale w ramach budżetu, którym dysponujemy, nie jesteśmy w stanie dosypać już więcej pieniędzy, dosypać ich do filaru pierwszego, którym państwo, jak rozumiem, najbardziej jesteście tutaj zainteresowani.

Podkreślić należy jednak, że wypłata rekompensat za obecne i przyszłe zakazy połowu ryb ustanawianych rozporządzeniem Rady Unii Europejskiej jest niemożliwa w świetle przepisów z zakresu wspólnej polityki rybołówstwa. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zamierza umożliwić polskim rybakom dalsze korzystanie ze środków funduszu, Europejskiego Funduszu Morskiego, Rybackiego i Akwakultury w celu poprawy sytuacji armatorów statków rybackich prowadzących połowy ryb na obszarze Morza Bałtyckiego.

Szanowni państwo, to jest część, którą posiadamy i która w dużej części, a w zasadzie w dominującej części jest uzależniona od decyzyjności Komisji Europejskiej. Natomiast z mojej inicjatywy, ale przy akceptacji i aprobacie premiera Henryka Kowalczyka, w ministerstwie aktualnie pracujemy nad jeszcze jednym narzędziem, którym chcemy wspomóc rybaków na Bałtyku, tych, którzy są również dotknięci zakazem połowów ryb, ale nie tylko, dlatego że szerzej, tak naprawdę do każdego prowadzącego działalność rybacką, chcemy dotrzeć z pomocą, która będzie przeznaczona na ewentualne przebranżowienie czy znalezienie innych środków do życia. Będą to dosyć atrakcyjne warunki, które będą przez nas finansowane. Niedługo otwarcie będziemy to konsultować w ministerstwie. Z racji tego, żeby móc wydatkować pieniądze w tym roku, dlatego że są pewne przepisy, do których musimy się stosować, okres konsultacji będzie dosyć krótki. Wobec tego będziemy prosić o dynamiczną dyskusję. Jeżeli ktoś będzie chciał skorzystać ze wsparcia, to będzie się ono wiązało z opracowaniem pewnego pomysłu na aktywność, na pracę na Bałtyku czy obok Bałtyku, ale z wyłączeniem działalności rybackiej, oczywiście z możliwością skorzystania z pieniędzy z funduszu. Natomiast jeżeli chodzi o wsparcie na przebranżowienie, rozpoczęcie nowej aktywności, planujemy, żeby było to do 200 tys. zł. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie będziemy mogli przedstawić szczegóły, bardziej szczegółowo o tym z państwem rozmawiać. Dziękuję. Ode mnie to tyle na ten moment.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo panu ministrowi. Otwieram dyskusję. Kto z pań posłanek i panów posłów chciałby zabrać głos? Bardzo proszę. Zgłasza się pan poseł Płażyński.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, panie ministrze, szanowni państwo, że często będą to pytania dosyć ogólne. Być może większość z państwa zna odpowiedź na te pytanie, ale ja do tej pory nie spotkałem odpowiedzi często na dosyć proste pytania. Panie ministrze, jak to się dzieje, że polityka w zakresie rybołówstwa, Bałtyku jest tak nieskuteczna? Jest to jeden z tych

kilku filarów, w których rzeczywiście organy unijne, Komisja w zasadzie ma wszystko do powiedzenia. Na początku wspomniał pan o tym, że zaplanowane wyniki nie zostały osiągnięte, delikatnie mówiąc. Tak naprawdę w stosunku do tych planów, które były sześć lat temu, wschodnie stado dorsza przynajmniej w jakimś zakresie powinno się odrodzić. Cały czas tego nie ma. Chciałbym zapytać, jaki jest aktualny program Komisji Europejskiej na przywrócenie ryb w Bałtyku, w tym dorsza. Jakie konsekwencje mogą się wiązać z tym, że programy dotychczasowe były nieskuteczne? Czy było to poddane jakiejś analizie, czy państwa, które mają dosyć mocno rozwinięte czy miały dość mocno rozwinięte gospodarki w zakresie rybołówstwa, mogą mieć jakieś ewentualne roszczenia wobec ewidentnie nieskutecznej polityki, nie wiemy, czym podyktowanej? Może pan minister wie? Jest prośba o jakieś słowo wyjaśnienia, jakie jest stanowisko Komisji Europejskiej wobec tego, że po prostu widać, że w tym zakresie sobie nie radzi. Co my możemy zrobić? Czy my mamy jakieś prawa do tego, żeby też domagać się jakichś odszkodowań z tego tytułu, że ciężko planować sobie racjonalną gospodarkę morską, w zakresie rybołówstwa, jeżeli zakładamy, że jakieś wyniki mają być osiągane, że bioróżnorodność ma wracać do jakiegoś dobrego standardu, w tym ma być powrót stada dorsza i innych gatunków ryb, a to się nie dzieje? Najpierw chciałbym, żeby pan minister rozwinął ten temat.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Czy pan poseł Wieczorek jest gotowy? Bardzo proszę.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Gotowy. Panie przewodniczący, panie ministrze, akurat w jednym czasie jest i posiedzenie Komisji Finansów Publicznych, i bardzo ważne posiedzenie naszej Komisji. Mamy natomiast do czynienia z następującym problemem. Tak przynajmniej ja to postrzegam. Unia Europejska mówi, że musimy chronić środowisko. Istnieje niebezpieczeństwo, że gospodarka dotycząca połowu ryb doprowadzi do tego, że stada przestaną funkcjonować, w związku z czym zakazujemy połowu ryb. Jeżeli zakazujemy, to w tym momencie w sposób naturalny należą się odszkodowania i rekompensaty. Taka jest kluczowa zasada. Przyznam się szczerze, że kiedy od dwóch dyskutujemy tutaj o tym problemie, to w ogóle się dziwię, że w takiej sprawie nie jesteśmy w stanie dogadać się z Unią Europejską. Chciałbym się dowiedzieć, jak wyglądają kontakty ministerstwa z komisarzem do spraw rolnictwa, dlatego że przecież…

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

…rybołówstwa.

Poseł Dariusz Wieczorek (Lewica):

Przepraszam, rybołówstwa. Tak, tak, ale oczywiście, żeby była jasność, jeżeli chodzi o rolnictwo, to myślę, że też możemy liczyć na pomoc, dlatego że w końcu to jest nasz rodak. Natomiast jak wyglądają kontakty z komisarzem do spraw rybołówstwa? Myślę, że warto by było w tej sprawie też zintensyfikować działania. Być może warto pana komisarza zaprosić do Polski. Czy w ogóle minister spotykał się w ostatnim czasie z komisarzem? Czy dyskutowano na ten temat? Proszę o informację, jak intensywność naszych działań, jeżeli chodzi o Unię Europejską, wyglądała przynajmniej w ostatnim roku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan poseł Michał Urbaniak.

Poseł Michał Urbaniak (Konfederacja):

Bardzo dziękuję za głos. Mamy spory problem. Problem ten będzie pewnie jeszcze narastał. Jest to też problem społeczny dotyczący tego, co teraz z rybakami. Temat ten został dosyć delikatnie poruszony. Jest właśnie kwestia tego, jakie w zasadzie mamy dzisiaj możliwości – jak to widzi ministerstwo – na odbudowę wschodniego stada dorsza. To jest rzecz kluczowa w tym momencie w całej tej dyskusji, ponieważ stoimy przed wyborem, albo będziemy dawać odszkodowania, a docelowo w zasadzie zlikwidujemy polskie rybołówstwo, albo będziemy działać na rzecz odbudowy tego stada, co oczywiście wiąże się

też pewnie z zanieczyszczeniami, wiąże się z tym, jak dzisiaj wygląda Bałtyk, wiąże się z jego stanem. Czy ministerstwo ma informacje w tym zakresie, jak to wygląda, jakie są perspektywy w skali najbliższych kilku lat, powiedzmy, chociażby dwóch, trzech, chociaż zakładam, że to i tak jest dłuższy proces?

Jest też kwestia tego, odnosząc się do tego, o czym już tutaj wspomniał poseł Wieczorek, jak wygląda współpraca na linii Polska – Unia Europejska. Jakie mamy możliwości wpływu właśnie na politykę europejską, decydowania o tym, czy i ile możemy łowić? Są to rzeczy, które są strategiczne. Chciałbym znać odpowiedź pana ministra. Podejrzewam, że nie tylko ja, ale też rybacy, którzy są dzisiaj z nami, i na łączach, i tutaj na sali. Od tego zależy też ich życie.

Pamiętajmy jeszcze o tym, że dzisiaj rybołówstwo w Polsce, zwłaszcza małoskalowe, jest też częścią naszej kultury, naszego dziedzictwa kulturowego, zwłaszcza dziedzictwa na wybrzeżu. Ja sam jestem oryginalnie z Gdyni, ale mieszkałem też wiele lat w powiecie puckim. Wiąże się to z tym, że kojarzę, jak to wygląda i jaki wpływ ma rybołówstwo na lokalne społeczności. To też jest istotne, dlatego że bardzo może je zmienić. Chciałbym wiedzieć, jak ministerstwo to widzi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z zaproszonych gości ? Jeszcze pan poseł Łącki. Bardzo proszę. Bardzo proszę, panie Arturze.

Poseł Artur Łącki (KO):

Panie ministrze, właściwie pytanie precyzujące, dlatego że dla mnie jest to zaskoczeniem, że od sześciu lat czy nawet od ponad sześciu lat robimy wszystko, żeby odrodziło się stado dorsza na Bałtyku, a ono się nie odradza. Czy zrobiliście jakieś badania, dlaczego tak się stało, o co chodzi? Może to, co robimy, jest nieskuteczne i brnięcie w tę sytuację nie doprowadzi do niczego. Może trzeba całkowicie zmienić system, nie wiem, ochrony Bałtyku.

Drugie, wiążące się z tym pytanie. To nie tylko dorsz. Zazwyczaj było tak, że jak się skończył dorsz, zanim wypłynęli na śledzia, w międzyczasie łowili flądrę. Flądry też już nie ma. Powiedziałbym, że to jest raczej nasza wina, dlatego że pozwalamy na odławianie flądry na paszę. Łowi się wszystko, flądra nie ma żadnych rozmiarów, w których można by było łowić, nic. Po prostu wyławia się wszystko, jeżeli chodzi o flądrę, sprzedaje się za 80 groszy za kilogram i to wszystko idzie na paszę. Trzeba być konsekwentnym. Nie da się tak, nie da się chronić dorsza, a nie chronić czegoś innego. Za chwilę zrobimy z tego morza, nie wiem, jakieś bajoro. Jest kwestia nie tyle zanieczyszczeń, co wpływania do Bałtyku nawozów sztucznych, czyli oddziaływania rolnictwa na Bałtyk. To też musi być ujęte w tym wszystkim, dlatego że to nic nam nie da, ale to jest Bałtyk.

Tymczasem na brzegu Bałtyku mamy rybaków, czyli mamy naszych obywateli. Wreszcie raz trzeba im powiedzieć, że po sześciu latach ochrony dorsza okazuje się, że dzisiaj dorsza nie ma, że na wschodnim Bałtyku nie będzie można odławiać dorsza. Jest to jedyna cenna ryba, z której można jakoś wyżyć łowiąc na małych kutrach. Wobec tego trzeba im zaproponować inną rzecz. Mówią o tym, że mogą złomować, mogą nie łowić, ale trzeba im za to zapłacić. Nie możemy patrzeć na to, że Unia Europejska mówi, jak pan przeczytał, panie ministrze, że się nie należy. Może z unijnych środków się nie należy, ale może się należy z budżetowych? Musimy generalnie dbać o Bałtyk, ale musimy dbać również o naszych obywateli. Tego raczej oczekiwalibyśmy, panie ministrze, od pana, a nie takich wypowiedzi, że to nie wyszło, to się nie dało, to się nie udało. Raczej byśmy poprosili o to, żeby pan nam powiedział, co zrobimy zaraz, co zrobimy później.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Pytanie było o negocjacje z Komisją Europejską. Dlatego odnosimy się do negocjacji.

Poseł Artur Łącki (KO):

No tak, ale, panie ministrze, pan cały czas mówi, że rozmawiacie, rozmawiacie, rozmawiacie, a tak naprawdę nic z tego nie wynika, że rozmawiacie. Nie stawiam tutaj zarzutów, że coś źle robicie, ale może po prostu trzeba zacząć z innej strony. No, nie wiem. Nieskuteczni jesteście, no sorry. Przepraszam.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, już bez przesady. W takim razie wszyscy jesteśmy nieskuteczni. Wszystkie państwa bałtyckie są nieskuteczne. Komisja odpowiada, więc chcielibyśmy wiedzieć, co Komisja w tej sprawie proponuje.

Poseł Artur Łącki (KO):

Zgadzam się, że wszyscy, ale akurat to pan minister za to odpowiada.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Pospierajcie się trochę. To tak zawsze fajnie. Już, pan Artur?

Poseł Artur Łącki (KO):

Proszę tylko wziąć pod uwagę – ostatnie zdanie – o co wnoszą, czego oczekiwaliby rolnicy. Gdybyśmy wyszli w tej sytuacji od tego, czego oczekują rolnicy...

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Cieciόra:

…rybacy.

Poseł Artur Łącki (KO):

... rybacy, przepraszam, rybacy, to może łatwiej by było to wszystko spiąć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. O głos zdalny prosi pani Edyta Koreńczuk, chociaż na liście mam Joannę Koreńczuk. Pani Koreńczuk, bardzo proszę.

Wiceprezes Organizacji Producentów Rybnych Władysławowo Edyta Joanna Koreńczuk:

Dzień dobry. Edyta Joanna Koreńczuk. Ułatwiłam sobie w spisie.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Wiceprezes Organizacji Producentów Rybnych Władysławowo.

Wiceprezes Organizacji Producentów Rybnych Władysławowo Edyta Joanna Koreńczuk:

Tak. Z uwagi na to, że jest limit w programie, nie mogę się połączyć wideo, więc prawdopodobnie zostanę tylko audio. Mam nadzieję, że to państwu nie będzie psuło całej zabawy, wysłuchania mojej wypowiedzi. Przypomnę, że państwo zaszczycili moją osobę (...). W grudniu 2019 roku byłam na tej sali dzięki uprzejmości pana przewodniczącego. Prezentowałam państwu problemy, jeżeli chodzi o rybołówstwo w zakresie segmentów plus 25 metrów, tzw. kutrów pelagicznych, kutrów poławiających rybę konsumpcyjną, do spożycia dla ludzi, w tej chwili z lekkim sukcesem pomimo ogromnego spadku kwot, ale w zakresie certyfikacji MSC. Mamy mały sukces w tej, niestety, wielkiej tragedii.

Przechodząc do meritum sprawy, cały ten bałagan, o którym teraz państwo mówicie, troszeczkę nas wywołuje. Uważacie państwo, że to my powinniśmy dawać remedium na tę całą sytuację, która jest, tylko że chciałabym przypomnieć, że to nie my jako użytkownicy morza, jako rybacy jesteśmy główną i jedyną przyczyną spadku zasobów ryb w Morzu Bałtyckim. To nie my jesteśmy powodem tego, że zasoby są takie, jakie są. Są również inne powody. Również można odnieść je do państwa, ponieważ mówimy o zanieczyszczeniach, mówimy o wielu innych przyczynach, które moglibyśmy tak naprawdę sobie wziąć na głowę, troszeczkę wszyscy posypać się popiołem, że to nie wygląda tak, jak wygląda, ale najłatwiej jest zwalić na tego, który korzysta, nie sieje, nie orze, a zbiera, czyli rybaka.

Rozporządzenie wykonawcze z 22 lipca 2019 roku nr 1248 miało na celu zmniejszenia poważnego zagrożenia dla odnowy stad. Wprowadziło ukierunkowany zakaz połowów ryb, stworzyło pojęcie dławiącego gatunku dorsza dla połowów pelagicznych. Od tego momentu wszystko się zaczęło. Mówimy dzisiaj o rekompensatach, mówimy dzisiaj o tym, że – doceniam państwa postrzeganie tej sprawy – faktycznie jeżeli wprowadzono zakaz, to jednak wypadałoby, żeby podjąć działania kompensacyjne, ale tutaj troszeczkę poszło to chyba w zupełnie innym kierunku. Mam nadzieję, że elementy te... Ciekawie jest opowiadać, że państwo otworzą się troszeczkę na zagadnienia i że ułatwi to państwu tak naprawdę zrozumienie całej tej materii.

W październiku 2019 roku ASC rekomenduje szprota i śledzia na poziomie minus dziesięć, minus dwadzieścia. Decyzja została przyjęta w październiku przez przedstawicieli

polskiej administracji. W końcu listopada ruszają konsultacje nad tzw. projektem 206. Trwają od 20 listopada do 18 grudnia 2019 roku. Na etapie konsultacji zmieniono projekt z uwagi na to, jak to określono, że zmiany współczynników są niezbędne w celu zminimalizowania niekorzystnych skutków obniżek kwot połowowych dla statków poszczególnych przedziałów długości w sytuacji znacznego spadku przydziałów kwot. To znaczy, że zmieniono wybrane współczynniki, użyto tutaj słów „poszczególnym jednostkom czy segmentom" kosztem innych jednostek z innych segmentów. Właśnie tę sprawę państwu przedstawiałam, apelowałam, żebyście państwo wystosowali memorandum albo zapytanie z jakąś inną mocą sprawczą Komisji. Na spotkaniu tym był pan Witkowski. Ładnie stwierdził, że nic o nas bez nas. Niestety, rozporządzenie, o którym mówiłam, weszło w życie, zostało podpisane 19 grudnia, weszło w życie 24 grudnia. Najsmutniejsza wigilia w polskim rybołówstwie ryby konsumpcyjnej to była wigilia 2019 roku. Oprócz tego, że ta zła Komisja obniżyła nam kwoty połowowe o 10 i 20%, dorsza obniżyła nam o 96%, to jeszcze dodatkowo decyzją polskiego ministra zostały nam one obniżone o 10 i 17%, ale tylko nam. Dwóm segmentom połowów zaprojektowano formę rekompensaty z uwagi na tę właśnie okoliczność.

Wszystko ładnie wyglądało, wszystko ładnie trzymało się kupy, tylko że później zaczęły się problemy. Następne lata, 2021 rok to był kolejny rok obniżek kwot śledzia i szprota. Wzrost wynosił 6%, a spadek 36% plus to, co zostało pomniejszone w 2019 roku. 2022 rok, czyli ten rok – chciałabym, żeby państwo to wiedzieli – to historyczny rok obniżek kwot połowowych wszystkich gatunków, dorsza do zera, śledzia o 45%, dla dwóch segmentów jednostek pomniejszone jeszcze o 10% z 2019 roku, czyli 55%. Oczywiście jeszcze mamy kwotę szprota, która też jest pomniejszona nie na poziomie, który zasugerował nam ICES, czyli 18%, tylko 10%, dlatego że przecież obniżono nam ów współczynnik.

Co jeszcze chciałabym powiedzieć? Może reasumując, żeby wszystko nie było chaotycznie, a nie chciałabym, żeby państwo coś stracili. Mam zatem kilka próśb, apeli – między innymi o wyjaśnienie okoliczności i podstaw prawnych do wprowadzenia zmian w 2019 roku, o ujawnienie konsekwencji finansowych wraz z ewentualnymi źródłami pomocowymi uruchomionymi dla tych szczególnych jednostek, które korzystały na zmianie współczynników przez lata 2020, 2021 i 2022, jak też rozliczenie i analizę sposobu realizacji dyspozycji ministra w zakresie kwot połowowych. Przypomnę państwu, że pomimo tego, iż podkreśliłam, że rok 2022 jest rokiem historycznych obniżek, decyzją ministra rezerwy zostały podniesione. Tym samym kwoty połowowe w Polsce znowu zostały obniżone dla rybaków indywidualnych, ale znajdują się w rezerwach ministra, którego należałoby zapytać, jak są rozdysponowane. Więc pytam ministra w zakresie kwot połowowych z rezerwy o wszelkie decyzje o dodatkowych kwotach wydawanych indywidualnym armatorom ze wskazaniem podstawy prawnej, ujawnienie udzielonych informacji o dokonywaniu wymiany międzynarodowej przez indywidualnych armatorów lub grupowych wnioskodawców, ujawnienie informacji na temat dokonywania odliczenia z tytułu przełowienia, sposobu jego dokonywania za lata 2017-2022 w gatunkach łosoś, śledź i makrela.

Ponadto proszę o wyjaśnienie i komentarz do konsekwencji decyzji o migracji jednostek pomiędzy segmentami z dennych na pelagiczne do 24 metrów, dokonanie analizy czy w latach 2014-2021 nie przydzielono kwot dla jednostek nieposiadających bazy historycznej, polskiej bazy historycznej, a jeżeli tak, czy kwoty były poławiane, odławiane czy wymienione, np. na łososia oraz zbadanie, ile jednostek dokonujących niskonakładowych modernizacji na długość nie otrzymała zwiększonych limitów, a także ile przyznano dodatkowych kwot połowowych w latach 2017-2020. Z uwagi na obowiązywanie już trzeci rok przepisów, które wyrządzają szkody i uszczuplają kwoty segmentów G i H, czyli plus 25 metrów, wnoszę o podjęcie działań zmierzających do ich naprawia i ujednolicenia zasad wypłaty kompensat z tytułu spadku kwot połowowych, a raczej wprowadzenia działań ochronnych dorsza – jeszcze w takiej materii – również w segmentach plus 25 metrów, czyli G i H, ponieważ rozporządzenie do osi 1. nie reguluje do tej pory uczestnictwa owych jednostek w tych działaniach.

Cieszę się, panie ministrze Ciecióra, że był pan uprzejmy dzisiaj wspomnieć, iż działanie tymczasowe było jednym z mechanizmów, które państwo uruchomiliście. Co prawda,

jakoś tak się zdarzyło, że działania tymczasowe – z tego, co kojarzę, zakaz był od 2019 roku, a ostatnie działanie, nabór był w 2018 roku – faktycznie mogłoby być podobne, tylko że rozjechało się w przestrzeni czasowej. Mogło być skutecznym działaniem przed, ale ok., niech będzie. Nikt nie pytał o szczegóły, to po co ktoś będzie tutaj wchodził w szczegóły.

Apeluję jeszcze do państwa o podjęcie działań zmierzających do rozszerzenia katalogu beneficjentów programu – to właśnie jest to, o czym mówiłam – w zakresie działania 1.10. zaprzestanie działalności gospodarczej, dodanie do jego treści armatorów plus 24 metry, wyjaśnienie konieczności utrzymania środka technicznego, jakim jest zamknięcie czasowe, chociaż w Polsce nie jest to zamknięcie czasowe, tylko stałe zamknięcie obszarów 6. i 4. mili, skoro pomysłodawca wycofał się z celu pozostawienia ograniczenia i nie zadośćuczynił żadnemu z podmiotów, którym zostało ograniczone używanie narzędzi ciągnionych w pasie od wschodu do zachodu polskiego wybrzeża, pomimo tego, że głównym celem działania, zgodnie z przepisami, jeżeli chodzi o tego typu środki, oprócz tego, że chyba art. 12 określa konkretne zasady jego wprowadzania, czyli musi być czas, rejon, cel, jaki jest, i tak naprawdę mechanizmy kontroli... Jeżeli wprowadzenie w 2017 roku tychże akwenów jako zamkniętych dla trałowania wzdłuż polskiego wybrzeża ma takie znamiona, czyli ma swój cel, ma swój czas, jest bezterminowo, ma wprowadzone swoje ograniczenia, a więc jak rozumiem, określenie narzędzia trałowego jako narzędzia zakazanego, i jest monitorowana skuteczność ograniczenia, to wszystko to miałoby sens.

Niemniej jednak, przypomnę państwu, że w 2017 roku, przepraszam – w 2019 roku – minister Gróbarczyk, ówczesny minister zarządzający kwestiami rybołówstwa, wycofał się z tzw. celu wprowadzenia stref zamkniętych, czyli wycofał się z ochrony stadiów młodocianych znajdujących się na akwenie, tak jak to udowadniano w 2017 roku wprowadzając strefy. Wycofał się też z ochrony bazy pokarmowej stanowiącej podstawy dla tych właśnie stadiów młodocianych, czyli wycofał się z ochrony dobijaka. Tutaj jest duża niekonsekwencja, ponieważ mamy wprowadzone przepisy, które ograniczają, abstrahując od tego, komu ograniczają, ponieważ dotyczą narzędzia połowowego, czyli wszystkich rybaków z narzędziami aktywnymi, ale nie mamy celu tej ochrony. Nikt się nie pyta, dlaczego rybacy dalej mają wprowadzone takie ograniczenie. Nikt się nie pyta, czy ochrona ta tak naprawdę działa, czy jest jakikolwiek monitoring tego środka technicznego.

Przypominam państwu, że to, że takie działania są podejmowane w naszym kraju, to nie jest problem. Jest to zgodne ze wspólną polityką rybacką, tylko że działania te muszą się opierać o przepisy prawa, muszą być określone i skodyfikowane. Jeżeli chodzi o utrzymywanie przepisów z 2007 roku w zakresie 6. i 4. mili jako ograniczenia w zakresie akwenów, niestety, nie ma określonego celu, ponieważ ich projektodawca, czyli nasz minister wycofał się z tego działania w 2019 roku rozporządzeniem, uchylając swoje postanowienie dotyczące konieczności ochrony dobijaka. Jest to fenomenalna konstrukcja przepisu, niemniej jednak dowodzi to jednej rzeczy. Można w tym kraju wprowadzić zakazy, panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, i nikomu za to nie zapłacić. I nie jest tak jak państwo mówicie, że jeżeli wprowadza się ograniczenia, to wypadałoby kompensować.

Chciałabym, żeby państwo naprawdę pochylili się nad kwestią współczynników, dlatego że my dzisiaj słyszymy tak: „nie ma i nie było odszkodowania za dorsza". Administracja mówi, szanowni państwo, że były odszkodowania za dorsza. Mówią: „przecież wydatkowaliśmy pieniądze", tylko że w tym całym bałaganie jest jeszcze taki segment, tak naprawdę dwa segmenty jednostek powyżej 25 metrów – przedstawiam je już państwu w 2019 roku – które ani nie korzystały z funduszy Unii Europejskiej w zakresie trzydziestki jedynki, czyli w zakresie tymczasowego działania 1.10., ani tak naprawdę nie korzystały z żadnych innych form pomocowych. Można powiedzieć, że nie miały dostępu, dlatego że nie były uprzywilejowane w zakresie dostępu do funduszu. Można nawet powiedzieć, zważywszy na konstrukcję zapisów raportu flotowego i później braku reakcji na gruncie rozporządzenia do osi 1., że byliśmy dyskryminowani w dostępie do tych środków. I to trwa nadal. Cieszę się, jeszcze raz powtórzę, że pan minister Cieciόra był uprzejmy podnosić argumenty, że takie działania jak 1.10. były jako forma rekompensaty. Przypomnę państwu, że jednostki te mają pełną pulę do wykorzystania z 1.10., dlatego że ani jednego dnia nikt im nie zapłacił za to, że aktywnie mimo wszystko

nie prowadzą swojej działalności połowowej w ramach ochrony zasobów Bałtyku. Tak, prowadzą również połowy, ale to nie jest to.

W kwestii współczynników chciałabym państwu troszeczkę zbilansować tę rzecz. Zastanawiam się, czy historyzować to państwu, żeby państwu lepiej to obrazować.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Pani prezes, proszę o konkluzję, dlatego że tak naprawdę jest sporo...

Wiceprezes Organizacji Producentów Rybnych Władysławowo Edyta Joanna Koreńczuk:

Mam nadzieję, że sześć punktów, które państwu przedstawiłam... Jak pan przewodniczący będzie sobie życzył, oczywiście mogę je przepisać, żeby zostały dla państwa dostępne w jakiejś formie, mogę również przesłać materiały w tej materii. Uświadommy sobie jeszcze jedną rzecz. Obojętnie, jak bardzo chaotyczne by się to państwu wydawało pod względem technicznym, czyli kwestii podziału kwot połowowych, kwestii wpływu ICES na rekomendacje co do wysokości naszych kwot połowowych, w ogóle kwestii zarządzania zasobami, ale nie wchodźmy w temat tego, kto jest temu winny, dlatego że tak naprawdę każdy z nas, ale to tak już bardzo generalizując ten temat, proszę nie zapominać o jednej rzeczy.

Jeżeli chodzi o odszkodowania za aktualną sytuację, czyli wprowadzony zakaz połowu dorsza od 2019 roku, w Polsce istnieje grupa jednostek aktywnie prowadzących działalność połowową, realizujących czteromiesięczny zakaz połowowy. Od maja do września nie prowadzimy połowów pelagicznych, stoimy w portach, nikt nam za to nie płaci, a dodatkowo jeszcze wewnętrznymi przepisami na mocy rozporządzenia z 2019 mamy pomniejszone kwoty, ponieważ rząd polski stwierdził, że tak będzie projektował rekompensatę z tego tytułu, że nam będzie pomniejszał kwoty już trzy lata pod rząd, a innym będzie wypłacał pomoc, projektował pomoc w formie dodatkowych kwot połowowych, które nam się zabiera. Jeżeli mówimy o takim mechanizmie pomocy, panie ministrze, to warto by było, żeby pan zaczął w końcu wyjaśnić, dlaczego taka sytuacja jest utrzymywana. O ile w 2019 roku pomimo całego zamieszania w kwestii strajkowej, mimo apeli mnóstwa ludzi, którzy podpisali się pod petycjami, i tak postanowiliście o tym wbrew środowisku, o tyle w 2021 roku nie zrobiliście nic. W 2022 roku jeszcze dodatkowo podnieśliście rezerwę, uszczuplając nam dodatkowo kwoty, nie wyjaśniając nam, dlaczego to robicie. Unia nam oczywiście swoje zabrała, ale wy swoje nam dołożyliście kosmetycznie, co dzisiaj ma to znaczenie przy spadku kwoty prawie o 50%. Każdy kilogram ma znaczenie.

Mam jeszcze prośbę, jeżeli byłaby taka możliwość w ramach państwa działalności. Może prześlę do państwa zapytania, może prześlę je w takiej formie. Może państwo w ramach swojej działalności poselskiej uzyskacie dosyć jasne odpowiedzi, mając nadzieję, że wybrzmi to na tyle wystarczająco, na tyle jasno, że współczynniki z rozporządzenia z 2019 roku są krzywdzące dla ostatnich segmentów, czyli plus 24 metry. Należy rozpocząć natychmiast – trzy lata to też jest takie szybkie natychmiast – działania zmierzające do tego, żeby to usunąć, przywrócić takie zapisy, jakie były, dlatego że to narusza porządek, to narusza porządek prawny, tak naprawdę to narusza zasady minimalnej stabilizacji działalności gospodarczej, która obowiązuje na terenie kraju. O kwestii przyzwoitości już mówiłam w 2019 roku, więc nie będę się powtarzać, nie będę państwu marnować czasu.

Polecam tylko jedną rzecz. Temat jest bardzo wrażliwy też dla takich rybaków jak ja, ponieważ jestem i rybakiem, i armatorem. Jestem, kim jestem, ale chciałabym, żeby temat ten był też zrozumiany. Temat jest delikatny i bardzo znaczący dla rybaków kutrowych, dla rybaków małoskalowych, jak państwo ich nazywacie, ja nazywam ich tradycyjnymi bądź używającymi narzędzi biernych. Dla nas wszystkich to ma duże znaczenie. Tak jak w 2019 roku powiedziałam państwu, że kryzys rybaków pelagicznych będzie trwał przez najbliższe cztery lata, tak dzisiaj mamy trzeci rok z tych czterech lat. Dzisiaj mogę powiedzieć, że będziemy mieli go jeszcze przez dwa albo trzy lata.

Ze strony administracji, polskiej administracji nie mamy żadnych rozwiązań. Jeżeli myślicie państwo, że wypowiadanie się o grubych milionach euro w tym momencie ma dla nas jakiekolwiek znaczenie, to nie ma. Mamy już rok poślizgu, a w tej chwili mamy dwa

lata poślizgu, a za następny rok ludzie w ogóle nie będą mieli za co żyć. A więc nie przeciągajmy rozmów i nie przerzucajmy się, kto zawalił, że nie uruchomił art. 35 w odpowiedzi na to, że w 2019 roku został tak szybko wprowadzony ośrodek zamykający połowy, i nie szukajmy wyjaśnień, że działania podejmowane przez polską administrację z funduszu morskiego, oczywiście przed 2019 rokiem, mogłyby stanowić jakąkolwiek namiastkę tego, że ktoś otrzymywał jakiekolwiek pieniądze. Przypomnę państwu, że w preambule do wprowadzenia zakazu były jasno określone, stwierdzone, że społeczno-gospodarcze konsekwencje wprowadzenia zakazu ma pokrywać państwo. To państwa zobowiązały się do tego, żeby to zrobić. Inne państwa nadbałtyckie wykorzystały do tego art. 35, tzw. fundusz interwencyjny. Polska tego nie zrobiła. Niech ktoś w końcu wytłumaczy się, dlaczego my nie mogliśmy z tego skorzystać, dlaczego uruchomiono na szybko działania, że tak powiem, pro eko, dlaczego na szybko końcówki jakichś dziwnych działań znajdowały się w ogłoszeniach. Ok., dobrze, niech to się wszystko dzieje, tylko zacznijcie mówić prawdę. O ile nie mówicie prawdy o zmianie współczynnika i o tym, że w systemie prawnym w Polsce funkcjonuje sześćdziesiąt jednostek, które otrzymywały pomoc z funduszu Unii Europejskiej plus z decyzji ministra w zakresie kwot połowowych, dlatego że nie mówicie o tym prawdy, a utrzymujecie to trzy lata, o tyle zacznijcie mówić prawdę o tym, co będziecie robili przez najbliższe trzy lata.

Szanowni państwo, to już nie są żarty. Naprawdę warto by było zacząć szanować rozmówcę i słuchacza à propos tego, co się dzieje. Wydaje mi się, że zbyt frywolnie zaczynamy do tego wszystkiego podchodzić, mając już trzyletnie spóźnienie.

Dziękuję, panie przewodniczący. Mam nadzieję, że kolejny raz nie utraciłam, że tak powiem...

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję, pani przewodnicząca...

Wiceprezes Organizacji Producentów Rybnych Władysławowo Edyta Joanna Koreńczuk:

To ja dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

... za ten krótki i wnikliwy głos. Mam jeszcze kilka zgłoszeń zdalnych, ale ponieważ mam także chętnych tu na sali, macie panowie pierwszeństwo. Bardzo proszę, przedstawiamy się do protokołu. Proszę bardzo.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, moje nazwisko Jończyk Artur. Jestem przewodniczącym Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych.

Przysłuchując się na początku wypowiedzi czy też odczytowi pana ministra Ciecióry, dochodzę do jednego wniosku, odnoszę wrażenie, że oferta czy propozycja ze strony ministerstwa jest żadna. Nie ma jej. Nie mają państwo dla nas żadnej oferty czy propozycji. Tak to odbieram. Tak to rozumiem. Ale wbrew temu, co pan minister przeczytał, że nic nie można, że wszystko jest zależne od Komisji, przytoczę tutaj pismo, które nasz kolega otrzymał z Komisji Europejskiej, podpisane przez dyrektora generalnego Komisji Europejskiej, który pisze wyraźnie i jednoznacznie: „W odniesieniu do pańskiego pisma, które pan złożył o rekompensatę finansową, pragnę poinformować, że w przypadku przyjęcia środka nadzwyczajnego Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego, oferuję możliwość wsparcia finansowego dla rybaków i właścicieli unijnych statków rybackich, które są zmuszone przerwać działalność połowową. Rząd polski" – i tu podkreślam, akcentuję bardzo mocno, że to rząd polski – „otrzymał takie fundusze i zarządza nimi. Rozumiem, że władze polskie są w stanie i są gotowe dokonać płatności tymczasowych. W celu zapoznania się ze szczegółowymi warunkami kwalifikowalności do otrzymania rekompensaty proszę skontaktować się z polską instytucją zarządzającą Europejskim Funduszem Morskim i Rybackim".

Jest pytanie. Zwracam się do ministerstwa, do departamentu, dlaczego jest taka sprzeczność. Wszyscy nam wielokrotnie powtarzają – aż do znudzenia – że czegoś nie można, że Komisja nie wyraziła zgody, a tu jednak Komisja wyraża zgodę, ale nie widzimy jakiejś dobrej woli, inicjatywy przyjęcia mechanizmów interwencyjnych na rzecz pomocy

rybołówstwu, w szczególności małoskalowemu, które zostało chyba najbardziej dotknięte ze wszystkich segmentów polskiego rybołówstwa.

Przypomnę jeszcze jedną rzecz, że już od trzech lat mamy zakaz połowu dorsza. W lipcu minie trzy lata. Nie otrzymaliśmy z tego tytułu żadnego wsparcia. Nie będę wspominał tu o środkach prośrodowiskowych czy o covidowych, dlatego że wsparcie covidowe dotyczyło wielu przedsiębiorców w Polsce, nie tylko branży rybackiej, ale większości. Były nawet kilkukrotne tarcze, które pozwoliły ustrzec się przed bankructwem czy przed likwidacją danej firmy, zakładu czy przedsiębiorstwa. Natomiast branża polskiego rybołówstwa nie otrzymała tak naprawdę żadnego wsparcia z tytułu zakazu połowu dorsza.

Przypomnę jeszcze jedną rzecz, że od półtora roku w ogóle nie otrzymaliśmy żadnego wsparcia, żadnego. To, że proponuje się nam kasację, czyli odejście od zawodu, jest dla nas trochę niezrozumiałe. Traktuję to w sposób, nie wiem, jakiś groteskowy, jak jakąś fikcję. Stwarza nam się warunki, proponuje się przede wszystkim kasację. Pan minister kiedyś, zresztą niedawno, powiedział, że nie ma kasacji, nie ma żadnego programu, na ten moment, na tę chwilę nie ma żadnego naboru, nie ma żadnej kasacji. A nam już od dłuższego czasu proponuje się to w departamencie. Sam uczestniczyłem w pracach zespołu doradczego w Warszawie, gdzie pani dyrektor Rabczyńska właśnie przedstawiała cały program dotyczący kasacji, kryteria, to, na czym miałaby polegać kasacja, po czym później pan minister mówi, że nie ma takiego programu. Jest dużo sprzeczności. Jest dużo wprowadzania błędnych informacji, które nie są ze sobą spójne.

Powiem jeszcze jedną rzecz. Mówimy tak naprawdę o wielu rzeczach, które mogły być zrobione, a które nie zostały wykonane, dokonane. Nie widziałem tutaj naprawdę wielkiego poparcia z ministerstwa, w szczególności urzędników administracji, Departamentu Rybołówstwa. Jest tu wiele zarzutów, jest wiele jakichś niejasności, których nie można w jakiś racjonalny sposób zrozumieć.

Przeczytam, ponieważ pan minister też zrobił odczyt. Ja też sobie pozwolę. Mamy tutaj memoriał, wypracowanie, specjalne wydanie, które chciałbym pokrótce odczytać. Oczywiście jest to wynikiem konsultacji, które przeprowadzaliśmy. Sami – ja też osobiście jako przewodniczący – zorganizowaliśmy na całym wybrzeżu konsultacje środowiskowe wbrew temu, że umowa partnerska wręcz obliguje do odbycia konsultacji, które się nie odbyły. Panie ministrze, nie odbyły się. Pani dyrektor, zwracam się też do pani, nie było inicjatywy konsultacyjnej ze środowiskiem. Jako stowarzyszenie przeprowadziliśmy konsultacje na całym polskim wybrzeżu. Mamy z tego konkretne wnioski, mamy konkretny opis, mamy konkretne propozycje, które chyba należałoby, nie chyba, ale z pewnością należałoby zrealizować. Teraz odczytam dokument, który stworzyliśmy w ramach konsultacji. Oczywiście jest to skierowane do pana ministra rolnictwa i rozwoju wsi Henryka Kowalczyka. Oczywiście złożymy to na ręce zastępcy pana Ciecióry.

W związku z tym, że w naszych wcześniejszych pismach szczegółowo opisywaliśmy mechanizmy celowego zniszczenia polskiego rybołówstwa przez Departament Rybołówstwa, nie będziemy tutaj szczegółowo opisywać tego procederu, którego celem było tylko zniszczenie polskiego rybołówstwa, jak również przejęcie unijnych funduszy należnych rybakom. Sprawami tymi zajmują się dzisiaj właściwe służby i prokuratora. Donosy są tutaj oczywiste. Bez ujawnienia i zrozumienia tych działań nie jest dziś możliwe prawidłowe zarządzanie polskim rybołówstwem, ponieważ skala niszczących działań departamentu jest za każdego ministra wprost niewiarygodna. Dlatego korzystając z okazji właśnie dzisiaj, prosimy pana ministra o następujące działania.

Po pierwsze, ustalenie, kto w Departamencie Rybołówstwa dostarczył sfałszowanych informacji do projektu rybackiego programu operacyjnego w celu późniejszego sporządzenia projektu finansowego, który miał pozbawić polskich rybaków unijnych środków finansowych w czasie największego kryzysu zasobów ryb na Bałtyku i unijnych zakazów połowów ryb trwających od 2019 roku.

Po drugie, ustalenie, dlaczego Departament Rybołówstwa od osiemnastu miesięcy blokuje polskim rybakom unijne fundusze rybackie, pomimo że mamy w Polsce rząd, który prowadzi dziesiątki programów pomocowych i socjalnych.

Kolejne, dlaczego przedstawiony obecnie projekt programu operacyjnego 2021-2027 zakłada kontynuację programu 2014-2020? Jest to całkowity absurd. Jak można kontynuować program, w którym wszystko diametralnie się zmieniło? Dlaczego przedstawiony obecnie projekt operacyjny 2021-2027 zakłada kontynuację programu 2014-2020, skoro w 2019 roku Komisja Europejska, wprowadzając zakaz połowów na Bałtyku, zmieniła właściwie wszystkie zasady i reguły wcześniejszego funkcjonowania rybołówstwa na Bałtyku we wszystkich krajach? Powiem szczerze, że dla nikogo jest to niezrozumiałe.

Kolejny punkt, dlaczego Departament Rybołówstwa wbrew unijnemu prawu dyskryminuje i pozbawia unijnych funduszy rybołówstwo przybrzeżne, wspierając jednocześnie połowy paszowe, które degradują Morze Bałtyckie? Widać to w programie. Można zobaczyć liczbę jednostek poławiających metodami pelagicznymi, można zobaczyć, jak to wygląda na wysokości Półwyspu Helskiego. Daje to jednoznaczny obraz, wyraz temu to, co się dzieje na Bałtyku i kto ma możliwość połowów, a kto nie.

Prosimy o ustalenie, jak doszło bez żadnych konsultacji do odebrania rybakom morskim 300 milionów złotych w 2012 roku. To też chcielibyśmy wyjaśnić, ponieważ jest to jakaś enigma, do której nie mamy dostępu.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Jakich pieniędzy? Jakich 300 milionów złotych?

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:

Było to przeniesienie z osi 1., z rybołówstwa do akwakultury i przetwórstwa.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Drodzy panowie, nie prowadźcie bezpośredniej rozmowy.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:

Wyjaśnimy to, jak będziemy mieli okazję. Szczegółowe rozliczenie wydatków. Chcielibyśmy też szczegółowego rozliczenia wydatkowania wszystkich unijnych funduszy rybackich od czasu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Podejrzewam, że właśnie tam padłoby między innymi wyjaśnienie co do 300 milionów złotych, o które pan pytał. Oczywiście są to tylko niektóre zagadnienia, które poruszyliśmy. Chcielibyśmy szczegółowego wyjaśnienia, co spowodowało nieżyczliwość, nieprzychylność, może wręcz dużą dozę nawet nienawiści i pogardy wobec rybołówstwa przybrzeżnego, które gdzieś tam powstało z kolan, w którymś momencie wyprostowało kręgosłupy i powiedziało: „dość". Tworząc nasz ruch, tworząc nowe Stowarzyszenie Polskich Rybaków Przybrzeżnych mieliśmy na celu to, nie chcę używać tu brzydkiego słowa, ale żebyśmy nie byli wykorzystywani i żeby coś nie działo się bez naszego udziału, bez konsultacji z nami, gdyż właśnie tak do tej pory powstawały te wszystkie programy. Powstawały na bazie jakichś grup interesów, które gdzieś się spotykały, w jakichś miejscach dla nas niedostępnych. Oczywiście wspomnę tutaj o grupach producentów, o przedstawicielach, którzy tak naprawdę nie reprezentują środowiska. Pan Ciecióra spotyka się z takimi ludźmi, ale chcielibyśmy, żeby spotkał się pan się z nami, ze środowiskiem, z rybakami, posłuchał, co ci ludzie mają naprawdę do powiedzenia. Ludzie ci muszą w tej chwili sprzedawać kotwice, swój sprzęt na złom, żeby mieć na opłaty. Wyobraża pan sobie, jaka to jest tragedia, jaki to jest dramat dla tych ludzi? Wyprzedają powoli, sukcesywnie swój cały dorobek życiowy, żeby przeżyć, żeby przetrwać. Czy ktoś o tym pomyślał?

Przecież te pieniądze... My naprawdę nie obciążamy naszego krajowego budżetu. My mamy swój fundusz, swój fundusz operacyjny. Pytam się, jeżeli jest zgoda Komisji Europejskiej, to dlaczego nie ma dobrej woli ani ze strony departamentu, ani ze strony ministerstwa, naszego rządu, żeby pieniądze te natychmiast uruchomić. Powtarzam, natychmiast. Pytałem się kiedyś pani dyrektor departamentu, dlaczego nie zostało wypłacone za tymczasowe zaprzestanie, zaległe czterdzieści dni z 2020 roku. Do tej pory nie mam odpowiedzi. Jednostki do 12 metrów nie otrzymały zaległego tymczasowego działania, które na jakiś czas na pewno by nam pomogło. Dla segmentów powyżej 12 metrów w pełni wypełniono wszystkie działania na ich korzyść, podczas gdy oni mają możliwość połowową, wspiera się ich covidowo, mają wszystkie inne świadczenia, pomaga się im również na zalewach. Ale małych rybaków, tych, którzy tutaj próbują

w jakiś sposób czegoś domagać, dyskryminuje się, w jakiś sposób upokarza się, poniża się, mówi się, że nie ma szans, proponuje się im jakąś kasację, która jest w ogóle... Kryteria, które zostały wypracowane przez departament, są absolutnie nie do przyjęcia dla nikogo ze środowiska. Przeprowadziliśmy tutaj konsultacje. Jest ponad czterysta podpisów, które świadczą o tym, że podawane nam warunki są kompletnie nie do spełnienia. One nie są do spełnienia przez naszych polskich rybaków przybrzeżnych, nie są, po prostu nie są, a mimo wszystko próbuje się nam przedstawić takie kryteria, które nie są możliwe do spełnienia.

Nie rozumiem, dlaczego nie ma jakiejś dobrej relacji pomiędzy nami a departamentem, ministerstwem, dlaczego dzisiaj powstaje coś na kanwie, na bazie pewnych grup, dlaczego nie spotykamy się bezpośrednio z rybakami. Zapraszamy, panie ministrze, pana w obojętnie jakie miejsce na wybrzeżu. Przyjedziemy do Darłówka, nie wiem, do Ustki, obojętnie gdzie. Niech pan się spotka i niech pan posłucha, co rybacy mają do powiedzenia. Tutaj już nie ma czasu, wiemy, że czas zaraz mija. W marcu, 15 marca kończą się konsultacje. Program, który ma być zaproponowany przez departament, mam nadzieję, że nie przejdzie. Oficjalnie mam taką nadzieję. Mam nadzieję, że nasi słuchacze oglądają mnie i słyszą, że ten program, który wy żeście zaprezentowali, nie przejdzie. Nie pozwolimy na to, żeby ten program został włączony do realizacji przez Komisję Europejską. My mamy swój program, mamy swoje propozycje, mamy swoje bardzo dobre pomysły, z których nie chcecie skorzystać. Po prostu nawet nie chcecie się z nami spotkać i porozmawiać na ten temat, a czasu mamy już naprawdę niewiele. Nie pozwolimy wprowadzić wam tego programu, jeszcze raz powtarzam. To tyle. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję. Panowie, proszę bardzo o jakąś dyscyplinę czasową, żebym nie musiał wprowadzać ograniczeń czasowych. Wypowiedzi każdej osoby zaczynają być naprawdę bardzo długie i często powtarzające się. Proszę bardzo.

Prezes Związku Rybaków Polskich, ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Szanowna Komisjo, panie ministrze, powiem panu, że jest to chyba najważniejsze posiedzenie Komisji w historii rybołówstwa z bardzo wielu powodów. Nie będę może ich tutaj rozwijał, ale po to, żeby ocieplić wizerunek pomiędzy nami a panem, powiem panu, że byłem kiedyś wiceministrem do spraw rybołówstwa, czyli pańskim odpowiednikiem. Jestem też ichtiologiem. Mam doświadczenie od 1992 roku. Jestem chodzącą wiedzą na temat bałaganu w Departamencie Rybołówstwa, operacji, które Departament Rybołówstwa wykonuje na kolejnych ministrach. Na mnie też próbowano to robić, chociaż delikatnie. Jeżeli pan nie zrozumie tego faktu, a my panu w tym pomożemy... Powiem panu, że byłem ministrem za rządów Jarosława Kaczyńskiego w 2007 roku, a więc wiadomo, jaka to opcja. Dlatego jest pan pod moją ochroną i ochroną tych ludzi. Kiedy przyjedzie pan na wybrzeże, gwarantuję panu, że nic się panu nie stanie. Jest pan z partii, reprezentuje pan rząd, który wspiera rybaków, przepraszam, rybaków może mniej, ale generalnie programy socjalne, itd. Kolega już mówił, jak to jest możliwe, żeby taki rząd, jakikolwiek rząd doprowadził do tego, pomagając wszędzie gdzie się da.

Jednak w rybołówstwie to wszystko jest tak poblokowane, że musimy razem dojść do tego, kto wam to blokuje, kto wam blokuje pieniądze i dlaczego. Dojdziemy do tego. Bardzo pana proszę teraz, żebyśmy dzisiaj się rozstali i może później porozmawiali i ustalili termin spotkania, dlatego że tak jak kolega powiedział, nie ma żadnej opcji B dla rybołówstwa. Podczas konsultacji, o których mówił kolega, został stworzony program przez samych rybaków. On jest konkretny, ma konkretny wymiar. Powiem, jakie możliwości stwarza Unia Europejska do jego realizacji. Troszkę kolega to powiedział, ale myślę, że tak jak mówi pan przewodniczący, naprawdę wymaga to uzgodnienia poza posiedzeniem Komisji, dlatego że na posiedzeniach Komisjach zawsze mało co się załatwia.

Nawet już błagam pana o spotkanie po to, żeby rozładować napięcie, żeby pana oderwać od działania departamentu. Jak kolega tutaj powiedział, departament od wielu lat chce nas zniszczyć. Dostarczymy panu na to setki dowodów. Gwarantuję to panu. Musi pan to zrozumieć w interesie przede wszystkim rybaków, pana oraz rządu, który pan

reprezentuje. Bez tego nic pan nie zrozumie. Jeżeli pan założy, że departament chce zniszczyć polskie rybołówstwo, to pismo, które pan przeczytał, nabiera sensu, ale jeżeli założy pan, że departament chce dobrze i odczytuje pan pismo będące katastrofą dla rybaków, to po prostu nie da się tego zrobić, nie da się tego zrozumieć. Rybacy, którzy nas słuchają, nie zrozumieją tego. Rybołówstwo rekreacyjne, które jest tutaj reprezentowane, też miało być zniszczone. To był konkretny cel, po prostu zniszczyć i przechwycić pieniądze, mówiąc o otwarcie. Każde dziecko w rybołówstwie to wie. Pan też by wiedział, gdyby pan się z nami spotkał. Rozumiem, że może departament odcina pana od spotkań właśnie po to, żeby pan nic nie wiedział. Dlatego po raz kolejny proszę o spotkanie, żebyśmy dzisiaj wyjechali i powiedzieli ludziom, kiedy pan do nich przyjedzie. Ze swej strony gwarantuję panu spokojną, rzeczową rozmowę, zapoznanie się z dokumentami. Wyjedzie pan zupełnie innym człowiekiem niż po piśmie, które pan przeczytał.

A teraz bardzo skrótowo na temat spraw związanych z zakazami, o czym mówili panowie posłowie ze składu Komisji. Mówiliście panowie o stanie Bałtyku, o tym, dlaczego tak się dzieje, dlaczego tak jest, pomimo że plany ochronne trwają. Tak się dzieje, ponieważ ciała doradcze Unii Europejskiej dostarcza Komisji nieprawdziwe informacje. Komisja na podstawie nieprawdziwych informacji podejmuje nieprawidłowe decyzje ochronne, czego skutkiem jest pogłębianie się kryzysu zamiast odbudowa. Ciała doradcze, do których należy w Polsce Morski Instytut Rybacki, który jest częścią międzynarodowej organizacji ASC, po prostu dostarczają nieprawdziwych informacji biologicznych. Na tej podstawie Komisja w dobrej wierze podejmuje kwestie ochrony. Już prawie zrobiłem opracowanie zawierające prawdziwe przyczyny. W przyszłym tygodniu dostaniecie je państwo z Komisji. Oczywiście pan minister jako pierwszy dostanie prawdziwe przyczyny. Proszę już teraz. Oczywiście to będzie poddawane krytyce. Wiadomo, że organizm, który podlega jakiejś presji, broni się, więc będzie się bronił przed taką oceną.

Proszę pana ministra publicznie, tutaj przed kamerami, o zorganizowanie debaty na ten temat w Morskim Instytucie Rybackim. Morski Instytut Rybacki robił kiedyś takie debaty, ale jak skończył się dorsz na Bałtyku, to przestał. Dobrze by było, żeby do Morskiego Instytutu Rybackiego weszli ludzie, rybacy, ktokolwiek. Wtedy odbylibyśmy debatę. Są to bardzo proste rzeczy, które zostały zresztą wykryte w Morskim Instytucie Rybackim, tylko one są tam ukrywane z wiadomych powodów, o których powiedziałem.

Kolega mówił o piśmie polskiego rybaka do Komisji Europejskiej. W 2019 roku dostał odpowiedź: „tak, pieniądze są w polskim rządzie i to rząd polski płaci pieniądze". Odpisujący nie rozumiał, dlaczego występujemy, dlaczego polski rybak występuje do Komisji Europejskiej, dlaczego prosi, skoro polski rząd ma pieniądze. 300 milionów złotych, które zniknęły w 2012 roku, stanowią tu chyba najlepszy przykład. Jeżeli polski rząd, zarządzający ministrowie czy może departament, który przekonał ministra, w tym wypadku pana Sawickiego, którego absolutnie tu nie winię, dlatego że podlegał tej samej presji, co pan... Myśmy to widzieli, przecież my jesteśmy z branży, widzieliśmy to na co dzień. Pokazuje to, że 300 milionów złotych między osiami może być przesunięte w wyniku politycznej decyzji, dlatego że ktoś uznał, że tak powinno być. No, ale rozumiem, że te sprawy działają też odwrotnie. Jeżeli pan minister czy ktoś inny dzisiaj widziałby inne powody dla wydawania pieniędzy w taki a nie inny sposób, to może je wskazać, ale jeżeli wszystkie kraje ratują rybołówstwo małoskalowe, a Polska przedstawia program kasacyjny, to to jest jakiś absurd.

W 2019 roku, jak wszedł pierwszy zakaz, Niemcy uruchomili pomoc swoim rybakom w prowincji Schleswig-Holstein. To była pomoc rządowa, ale równolegle była również pomoc unijna, tylko że uzależnili wykorzystanie pomocy. Każdy kuter czy każda firma mogła dostać pomoc na wsparcie zakazu, ale pod jednym warunkiem, a mianowicie pod warunkiem zachowania całej infrastruktury połowowej, lodziarni. Musieli zachować całą infrastrukturę lądową, żeby dostać pieniądze i przetrzymać do czasu odbudowy zasobów. Odbudowę zasobów deklaruje Unia Europejska.

Dzisiaj mamy taką oto sytuację, że pan przeczytał pismo pod tytułem „kasacja polskiej floty". Oczywiście jest jeden element, na podstawie którego możemy porozmawiać o ratunku. Jest tam dobry element, ale jak mówię, ogólna kwestia to jest kasacja.

Odczytał pan dokument, który nie wiem jak nazwać obrazowo. Tak odebrałem to jako PiS-owiec, więc i pan pewnie tak to odbierze. Trochę zaleciało Balcerowiczem: „jak nie ma problemu, to kasujemy”. Rządzi rząd PiS, a tu mamy jakąś politykę Leszka Balcerowicza – kasację. Absolutnie sobie nie wyobrażam, żeby politycznie przeszło to przez rząd. W takim razie gdzie to powstało? W życiu nie oskarżyłbym pana o to, że to pan to zrobił. Ktoś panu to zrobił. Wiemy, kto. Mówiłem o tym na początku. I wiemy też po co. Rybacy dorszowi są problemem na Bałtyku dla Unii Europejskiej, dla określonych instytucji, takich jak Departament Rybołówstwa czy Morski Instytut Rybacki. Jesteśmy żywym wyrzutem sumienia chorej polityki, która doprowadziła do ruiny ekosystem Bałtyku. To jest ta sama Unia Europejska, która mówi, że będzie klimat chronić. Pan Timmermans będzie chronił klimat, a Bałtyk, którym zarządzali w całości ze strony unijnej, jest w kompletnej ruinie. Właściwie jak się spojrzy na działania klimatyczne, to jedyne, co mi się nasuwa, to ratuj się kto może. Bałtyk był w całości pod jurysdykcją Unii Europejskiej.

Uwaga, teraz, proszę państwa, mówię bardzo praktyczną rzecz. Jest art. 3 traktatów europejskich TFUE. Pojawił się on w momencie, kiedy była debata o sądownictwie. Oczywiście o sądownictwie nie ma tam słowa. Są to wyłączne kompetencje Unii Europejskiej dotyczące pewnych dziedzin. Kiedy wszyscy zajrzeli w te wyłączne kompetencje, nie było tam sądownictwa, ale trudno. W pkt d pojawiło się rybołówstwo, przepraszam, żywe zasoby. Unia Europejska zapisała sobie w wyłącznych kompetencjach art. 3 traktatu TFUE, że będzie chronić żywe zasoby mórz i oceanów w związku z prowadzoną działalnością wspólnej polityki rybackiej. Kiedy popatrzymy, jak dziś wygląda to na Bałtyku, to mamy do czynienia z kompletną ruiną owej polityki. Polski rząd wspierany, mam nadzieję, przez opozycję w interesie rybaków – nie mówimy akurat o sądach, dlatego że tam są różnice zdań – może złożyć skargę. Macie broń w ręku. Jako rząd możecie złożyć skargę za zniszczenie ekosystemu Bałtyku. Mamy do czynienia ze złamanym art. 3 TFUE, gdzie nie zostały zachowane żywe zasoby mórz i oceanów. Mało tego, Bruksela dzisiaj dostarcza dowodu na to, że tak się stało, właśnie tymi zakazami, o których mówimy. Jak ktoś wprowadza zakazy, to przyznaje się do ruiny swojej polityki rybackiej. Napiszę o tym oczywiście w piśmie, które obiecałem na przyszły tydzień.

Teraz praktyczna sprawa. Co robi Unia Europejska? Unia oczywiście widzi, że kraje na Bałtyku mają problemy, wysyła różnego rodzaju sygnały, żeby kraje wydawały pieniądze, swego czasu nawet COVID nam wciśnięto, z którego polski departament oczywiście zrobił ruinę finansową, dlatego że nawet nie dostaliśmy połowy z tego, co powinniśmy dostać. Była tam przeprowadzona cała operacja również z fikcyjnymi konsultacjami. Co robi Unia Europejska? Przeczytam chyba najważniejszą rzecz. Myślę, że oglądający koledzy – niektórych widzę – wesprą mnie w tym.

Mamy tutaj do czynienia z działaniem 1.9. Mechanizm interwencyjny w rybołówstwie to są normalne pieniądze dla rybołówstwa. Przeczytam, muszę przeczytać to w całości, dlatego że jest to też praktyczna informacja dla pana ministra. Mechanizm interwencyjny w rybołówstwie 1.9. brzmi tak: „zapewnienie mechanizmu interwencyjnego na wypadek wystąpienia przestoju w prowadzeniu działalności gospodarczej, wynikającego z wystąpienia siły wyższej, czyli takich zdarzeń, których nie można było uniknąć lub też unieszkodliwić przez użycie środków leżących w granicach zwyczajnej zapobiegliwości, np. powodzi, suszy, katastrofy ekologicznej i incydentów środowiskowych, takich jak skażenie chemiczne, wypadek morski, zanieczyszczenie wynikające z uszkodzeń instalacji OZE, offshore, wind, wprowadzenie ograniczeń w akwenach połowowych czy wprowadzenie nadzwyczajnych środków ochronnych zdrowia publicznego i epidemiologicznego” – tutaj w domyśle COVID – „katastrofalne zjawiska wywołane działaniem sił natury, np. powodzie, huragany, w tym rekompensaty za tymczasowe zaprzestanie działalności połowowej”. Pisze to Unia Europejska, otwierając szeroko furtkę do wsparcia, o które tu panowie posłowie walczą. Wszystko jest ok. Teraz departament w tej pozycji wpisał – wie pan jaką pozycję? – 0, 0, 0. Proszę państwa, czy mam dalej uzasadniać, że departament i kolejni ministrowie to są dwie różne bajki? Za rządów Platformy Obywatelskiej było podobnie. Nie będę już przytaczał tysięcy spraw. Niech się pan z nami zabierze, dlatego że to my będziemy na pana głosować, my, ale w duchu unijnym. W 1.9.

wpisali 0, 0, 0. Myśli pan, że to przypadek? Nie można pomagać ludziom, których się chce zniszczyć. Nie ma żadnego wsparcia. Pan to przeczytał przed chwilą.

Jak ludzi chce się zniszczyć finansowo, żeby zniknęli jako wyrzut sumienia i efekt błędów Komisji, może nawet nie Komisji, tylko ciał doradczych i nie wiadomo jeszcze kogo, to się właśnie wpisuje 0, 0, 0. Wie pan, ile dwa miesiące temu w Szwecji zgłosiło się statków do kasacji? Na 1400 statków pięć sztuk. Nikt się nie kasuje. To jest dziedzictwo kulturowe. Trzeba czekać na odbudowę zasobów, trzeba płacić na europejskim poziomie. O tym z panem porozmawiamy. Tak jak panu mówię, pan jest pod moją ochroną. Mówię to panu, a trochę kontaktów w środowisku mam, jak się pan przekona. Damy panu działać, ale nie na zasadzie pisma, które pan przeczytał, tylko na tej zasadzie. Mamy zrobiony program na podstawie tych konsultacji, które zostały tu przedstawione. Program ten nie zakłada w ogóle planu B. Ma określoną wartość, gdzie do pozycji jest wpisana kompletna suma ratunkowa, która jako PiS-owcom pozwoli stworzyć kolejny fajny program społeczny do ratowania rybołówstwa, dlatego że duch balcerowiczowski wynikający z przytoczonego pisma jest absolutnie nie do przyjęcia. Jest nie do przyjęcia. Pewnie pan tak myśli, ale bez spotkań się nie da. Może dojść do takiej sytuacji, do jakiej doszło w poprzednim programie.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panie prezesie, do kropki bardzo proszę.

Prezes Związku Rybaków Polskich, ekspert Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Grzegorz Hałubek:

Już kończę. Powiem panu, że poprzedni program też nie był skonsultowany z rybakami. To były też pozory konsultacji. Dlatego miał fikcyjny kształt. No i co? Chyba też po PiS-owsku jeszcze panu powiem, że minister Gróbarczyk w 2016 roku na spotkaniach z rybakami powiedział, że będzie się starał zmienić, nie, powiedział, że zmienia program 2014-2020 z tego powodu, że do tej pory rybołówstwo przybrzeżne w ogóle nie otrzymywało pieniędzy. Tak się wyraził. To jest cytat. I będzie zmierzał do połowu ryby konsumpcyjnej, czyli nie paszowej, wobec czego będą większe kontrole paszowe. Powiedział też – jak mówiłem, rybołówstwo małoskalowe nie dostawało funduszy – że do Unii Europejskiej poszły w tej sprawie jakieś pisma. A więc chciał zmienić program w interesie rybaków. Jakoś to się nie udało, ale przesłanie ministra Gróbarczyka zostało. Minister odszedł, ale przesłanie leży tu – na stole. Chcemy, żeby je pan kontynuował, realizował tak jak jest w Unii Europejskiej.

Jeszcze ostatnie zdanie, panie przewodniczący, że się nie da, bo Unia nie pozwala. Zwrócę uwagę na jedną rzecz. Było coś takiego jak brexit. Brexit jeszcze nie powstał, a już były przygotowane fundusze rybackie na straty związane z brexitem. Identyczna sytuacja. Administracyjna decyzja Komisji Europejskiej dotycząca wyjścia z wód brytyjskich. Od razu unijne fundusze rybackie idą dla Duńczyków, Hiszpanów i nie wiadomo jeszcze kogo. Konkretnie bardzo duże pieniądze. Tutaj również mamy do czynienia z unijną decyzją administracyjną, która zakazuje połowów, a pieniędzy nie ma, to znaczy są w Unii Europejskiej, jak czytałem przed chwilą, ale w polskim departamencie pan tego nie znajdzie. Chcą nas zniszczyć. Zarzucam departamentowi, mając tego pełną świadomość, że chce nas zniszczyć, ponieważ jesteśmy niewygodni. Chce to zrobić jeszcze za rządów PiS-u, żebyście wzięli za to odpowiedzialność. Taka jest sytuacja. Mówię to po prostu nawet nie brutalnie, tylko szczerze. Powie to panu każdy rybak na Wybrzeżu, jak pan tam do nas przyjedzie. Prosimy pana o to. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję. Pan Zieliński Jarosław. Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb.

Prezes zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Dziękuję, panie przewodniczący, dziękuję, panie pośle. Przedstawię się. Jak powiedział pan przewodniczący, Związek Polskich Producentów Ryb. Jesteśmy organizacją międzybranżową – stosunkowo młodą. Powołaliśmy się w zeszłym roku. Od października ubiegłego roku cieszymy się uznaniem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jednocześnie to jest tzw. uznanie brukselskie. Jest to mniej więcej 30% polskich połowów bałtyckich,

trochę przetwórców, jak też firm handlujących. Mamy perspektywę, spojrzenie na całą branżę, na cały sektor. Pani dyrektor kilka razy, co jakiś czas wypominała mi, zwracała uwagę, że mamy w naszych strukturach, wśród naszych członków organizacje producentów. A zatem naszym kolegom z organizacji producentów, naszym organizacjom członkowskim i innym zostawię dyskusję o tym, co było. W naszym działaniu koncentruję się na tym, co jest, co widzimy, co się dzieje i co się będzie działo.

Po tym krótkim wstępie może pozwolę sobie przejść do pytań, które państwo posłowie zadaliście, krótko się do nich ustosunkuję. W pierwszej kolejności proponuję przyjąć perspektywę, że Komisja dzisiaj nie mówi o odtworzeniu stada dorsza w kontekście zrównoważonych połowów, tylko Komisja ogłasza sukces. Mówię o tym dlatego, że w zeszłym tygodniu brałem udział w spotkaniu, na którym pani dyrektor do spraw rybołówstwa Komisji Europejskiej powiedziała, że Komisja jest bardzo dumna z tego, że w 2020 roku wszystkie połowy w wodach unijnych są zrównoważone. Z punktu widzenia tego podejścia, jeżeli chodzi o dorsza, to, że połowy dorsza są zamknięte i kwota jest tylko na przyłów, jest to właśnie zrównoważony sposób zarządzania stadem wschodniego dorsza. Proponuję spojrzeć na to z tego punktu widzenia. Tak jak powiedziałem, dzisiaj bałtyckie połowy dorsza są zrównoważone przynajmniej z punktu widzenia Komisji. To, że ich nie ma, jest właśnie dowodem na to.

Podobnie Komisja podchodzi do innych zasobów. Dzisiaj chyba nie bardzo ma pomysł na to, jak chronić systemowo rybołówstwo i zasoby bałtyckie. Więc na dzisiaj polityka jest taka, że wszystkie inne gatunki – to też są oficjalne wypowiedzi i pisma – które w jakikolwiek sposób są powiązane z dorszem bałtyckim, mogą być w bardzo krótkim przedziale czasu albo ograniczone, albo zamknięte. Mamy tutaj kolejny przykład śledzia. Pomimo tego, że kwota szprota została podniesiona dzięki wspólnym wysiłkom, jak myślę i przemysłu, i administracji, to musimy mieć świadomość, że za rok, za dwa lata może być zupełnie odwrotnie, że także kwota szprota będzie ograniczona, a w perspektywie czasu może zamknięta. Takie są realia Bałtyku. Są też inne wątki, o których Komisja nie bardzo chce dyskutować, takie jak foki, ptactwo, oczywiście także strefy beztlenowe. Wobec tego przyjmijmy trochę inną perspektywę.

Co do intensywności działań, na pewno widzimy, że można by je zintensyfikować. Komunikacja i z Komisją, i z sektorem mogłaby być lepsza. To, co my robimy, proponujemy i prosimy, żeby zwrócić się także w tę stronę, to jest to, żeby współpracować bardziej z państwami członkowskimi, nadbrzeżnymi państwami bałtyckimi. My z naszej strony jesteśmy bardzo zaangażowani w rozmowy z przemysłem unijnym. Widzimy podobne problemy i podobne podejście, podobne pomysły, wiele pomysłów na to, żeby rozwiązać sytuację rybaków, żeby pomóc przetrwać tym, którzy tak naprawdę mają szansę przetrwania.

Powiem jeszcze o dialogu. Kilka polskich organizacji producenckich wspólnie wystosowało do Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi pismo, stanowisko, prezentując wyniki swojej analizy, że złomowanie tak naprawdę jest nieuniknione, jest dzisiaj nieuniknionym środkiem. Postulujemy i wskazujemy, że około 30-33% polskiego nakładu połowowego powinno być zredukowane. Zaproponowaliśmy stawki bardzo realistyczne, tak naprawdę oparte wprost o stawki, jakie obowiązują w Niemczech. Przedstawiliśmy wstępny budżet na 300 milionów złotych. Ministerstwo, pani dyrektor zrobiła wielkie oczy, jak to zobaczyła w pierwszym momencie, ale dzisiaj widzimy, że propozycja ministra wynosi 60 milionów euro, a więc właściwie pokrywa się z naszym postulatem. Odbieramy to jako pozytywną reakcję na postulaty organizacji producenckich, na postulaty branży.

Kilka razy padł tutaj przykład Niemiec i wsparcia niemieckiego. Tak, Niemcy mieli swój fundusz wsparcia, tylko że wszystko ma swój kontekst. Zawsze to powtarzam. Niemcy także w zeszłym roku z tego funduszu uruchomili złomowanie, dlatego że widzą, co się dzieje na Bałtyku, widzą, że tak naprawdę nie ma perspektywy, żeby utrzymywać flotę, trzeba ją zredukować, a tak naprawdę może nie tyle trzeba ją zredukować, ile dać każdemu decyzję, co chce zrobić, czy chce zostać czy chce wyjść, wiele razy było używane to sformułowanie, ja też go użyję, z godnym wynagrodzeniem, z godną odprawą za odejście z branży.

Nasz postulat jest też taki, żeby szansę na złomowanie miały wszystkie segmenty, wszystkie jednostki, od rybołówstwa małoskalowego po największe jednostki. Tak że zaproponowaliśmy sposób, w jaki można by było niewielkim kosztem przeprowadzić złomowanie jedenastek poniżej 5 GT. Oczywiście nie tylko w Polsce, ale właściwie wszędzie należy chronić rybołówstwo małoskalowe. Jest to także w ramach realizacji wytycznych Komisji Europejskiej. Na pewno bardzo dobrym pomysłem, inicjatywą jest to, co przedstawił pan minister, czyli pomysł na dywersyfikację działalności, na wsparcie rybołówstwo małoskalowego, bardzo cennego i wartościowego lokalnie w kontekście społeczności lokalnych. Na pewno w nowym programie powinno być to kontynuowane i rozwijane, ale jak powtarzam, widzimy potrzebę znacznej redukcji floty. Nie wiemy, jakie będą perspektywy na to, co będzie z dorszem. Dzisiejsza sytuacja może potrwać jeszcze wiele lat. Może warto przeprowadzić jeszcze jedną analizę, ale już po złomowaniu. Zobaczymy, kto zostanie. Może to też rozwiąże problem flądry.

Tutaj odpowiadam na pytanie pana posła Łąckiego. Tak, flądra jest dzisiaj jednym z głównych zasobów, na które nakierowany jest nakład, dlatego że po prostu można ją łowić. Jeżeli dzisiaj flądra na paszę jest droższa niż konsumpcyjna, to rachunek jest bardzo prosty. Zakładamy, że złomowanie także... Rybacy łowią flądrę, dlatego że nie mają alternatywy. Jeżeli będą mogli odejść, może się okazać, że nakład połowowy na flądrę będzie zmniejszony i samo się to ureguluje.

Po to, żeby nie przedłużać, mam dla państwa propozycję. Jako organizacja chcemy zorganizować seminarium, na które zaprosimy przedstawicieli organizacji ze wszystkich państw nadbałtyckich, rybaków, organizacje producenckie po to, żeby podyskutować o przyszłości rybołówstwa bałtyckiego jako takiego. Problemy mamy tak naprawdę wszyscy te same. Plus jest jeszcze jedna rzecz. Dyskutujemy tutaj o odszkodowaniach, o bardzo poważnych problemach, o dorszu, o tym, jak dorsz to blokuje, a w międzyczasie inne państwa, które chcą prowadzić połowy tam, gdzie to jeszcze jest możliwe, zaczynają nas izolować. One chcą zostawić Polaków z ich własnym problemem, zostawić z problemem dorsza jako gatunku dławiącego, po prostu chcą nas otorbić. My będziemy dyskutowali, a oni będą realizowali swoje plany, będą porozmawiali z Komisją. Te rozmowy są prowadzone. Są plany. Ratują się ucieczką do przodu. Wszyscy mamy te same poważne problemy. Przypominam, co się teraz wydarzyło. 1 marca zamknie się największa na Bałtyku przetwórnia śledzia na Rugii. To także jest dowód na to, że wszyscy mamy podobne problemy. Więc nasza propozycja i podejście jest takie, że wspólnie o tym dyskutujmy. Zapraszamy i wszystkich członków Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, i pana ministra, i kolegów z branży, z sektora, żebyśmy się spotkali razem. Seminarium o przyszłości rybołówstwa bałtyckiego zorganizujemy prawdopodobnie w Gdyni. Wspólnie porozmawiamy, podzielimy się doświadczeniami. Dla panów i państwa posłów na pewno będzie to też jakaś dodatkowa informacja, może cenny wkład, jak też odpowiedzi na pytania, które państwo zadajecie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan Rafał Bocheński. Prezes Darłowskiej Grupy Producentów Ryb i Armatorów Łodzi Rybackich.

Prezes Darłowskiej Grupy Producentów Ryb i Armatorów Łodzi Rybackich Ryb Rafał Bocheński:

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie przewodniczący, szanowni państwo, tak jak w nazwie naszej organizacji widnieją armatorzy łodzi rybackich, tak i ja reprezentuję właśnie rybołówstwo małoskalowe. Chciałbym zwrócić uwagę na problemy, które dotykają to rybołówstwo. Napisałem do państwa krótką informację. Może pozwolę sobie tutaj przytoczyć jeden z zapisów.

Praktycznie na Bałtyku pojawia się pięć gatunków ryb. Trzy z tych gatunków, które były osiągalne dla rybaków małoskalowych, zostały zakazane. Nie możemy łowić śledzia ze stada zachodniego, nie możemy łowić dorsza i nie możemy poławiać łososia. Zostały dwa gatunki, zostały ryby płaskie, krótko mówiąc, flądra i stornia, i zostały ryby pelagiczne. Jednostki łodziowe, niestety, nie są w stanie łowić ryby pelagicznych. Została nam stornia. Jak wiadomo, stornia występuje w strefie przybrzeżnej, czyli w rejonach,

gdzie możemy prowadzić połowy. Występuje ona okresowo. Każda jednostka ma określony w swojej karcie bezpieczeństwa rejon żeglugi. Są jednostki, które mogą pływać dalej, ale większość z jednostek to są jednostki, które mają ograniczoną zdolność żeglugi, powiedzmy do 6-12 mil. W okresach zimowych ta ryba tam nie występuje. Zostaliśmy odcięci od jakiegokolwiek gatunku, który możemy poławiać.

Pan minister przeczytał tutaj, co pozwolę sobie przytoczyć, że nie przewiduje się żadnych rekompensat z tytułu zakazu, dlatego że tak jak pan wspomniał, chronimy zasoby. Chronimy zasoby, ale gdzie w tym wszystkim są ludzie? Być może zostaną jeszcze jacyś rybacy, którzy będą w stanie łowić zasoby, które się odnowią. Jeżeli wszystko będzie zmierzało w takim kierunku jak dotychczas, to uwierzcie mi państwo, że nie będzie dla kogo tego robić. Mówię tutaj o rybakach małoskalowych. Dla nas nie będzie już programów operacyjnych, nie będziemy prowadzili działalności, ponieważ nas nie będzie. Ludzie nie mają środków na to, żeby utrzymać rodziny, utrzymać jednostki. Wiąże się to z ogromnymi kosztami.

Mówi się, że jako środki zastępcze otrzymaliśmy działania proekologiczne. Jak najbardziej, jesteśmy z tego zadowoleni, tylko proszę policzyć wartość tych działań oraz koszty, jakie my musimy ponosić. Działania proekologiczne były wykonywane na zasadzie usługi. Wykonywaliśmy usługę, za którą wystawialiśmy fakturę, odprowadziliśmy z tego tytułu podatek do skarbu państwa, zapłaciliśmy należne składki ZUS za nas i za załogantów. Praktycznie pieniądze, które do nas dotarły, dotarły do nas tylko na chwilę, dlatego że zaraz oddaliśmy je w formie zobowiązań. Na życie i na utrzymanie naszych firm nie zostało nic.

Mówi się o tym, że pewne działania były traktowane jako rekompensata za zmniejszenie połowów. Program 2014-2020, jak sama nazwa mówi, był pisany w roku 2013, 2014. Został wprowadzony. Nikt wtedy nie mówił o tym, że będą zakazy. Nastąpiły zakazy, a zapisy, które już były w tym programie, mogły wypełnić lukę. Nie uważamy, żeby to były jakieś działania, które były skierowane do nas z racji tego, że nie możemy łowić ryb.

Szanowni państwo, mam przed sobą analizę, w której jest mowa o funduszach rybackich, które będą wdrażane. Może pozwolę sobie zacytować króciutko, jakie są mocne strony rybołówstwa morskiego. Jest to duży potencjał gospodarstw rybackich, w tym w szczególności segmentu łodziowego rybołówstwa przybrzeżnego dla rozwoju turystyki i regionu. Jest to duży potencjał rozwoju zrównoważonych praktyk połowowych w ramach działalności segmentu łodziowego rybołówstwa przybrzeżnego posiadający mało inwazyjny wpływ na stan zasobów i stan środowiska morskiego. Wydaje mi się, że w tych dwóch zdaniach jest zawarta cała istota rybołówstwa. To rybołówstwo jest rybołówstwem małoskalowym. Działamy lokalnie. Chyba każdy z przyjezdnych, z wczasowiczów widzi to, że są jacyś rybacy, że można od nich kupić świeżą rybę. Jeżeli tego zabraknie, to rejony nadmorskie też stracą w pewnym sensie swój urok, swoją atrakcyjność. Wydaje mi się, że bez nas będzie jakaś luka, którą być może ktoś inny zapełni.

Jest to mój apel do pana ministra. Panie ministrze, proszę, uruchomcie jakie środki pomocowe dla rybołówstwa małoskalowego, ponieważ my już jesteśmy przy ścianie. Wiem, że planuje się takie działania jak tymczasowy zakaz połowów, ale z tego, co wiem, będzie on uruchomiony dopiero w 2024 roku. Co my mamy robić do tej pory, jak mamy wypełniać swoje zobowiązania w stosunku do ZUS, do innych, zabrakło mi słów, przepraszam, podmiotów takich jak na przykład PRS, zobowiązania, które musimy mieć spełnione, żebyśmy mogli prowadzić działalność, mogli prowadzić żeglugę. Nie mówimy już tutaj o połowach.

Zapisy w programie operacyjnym mówią o tym, że każdy, który chce skorzystać z tymczasowego zaprzestania działalności połowowej, musi mieć wypływanych 120 dni w ciągu poprzednich dwóch lat poprzedzających złożenie wniosku o dofinansowanie. Jak my to mamy wypełnić, jak my mamy wykazać 120 dni, kiedy my nie możemy łowić ryb? Po co mamy wypływać w morze? Rozumiem, że to są zapisy unijne obowiązujące w całej Unii Europejskiej, ale wydaje mi się, że jest najwyższa pora, żeby na forum unijnym podjąć temat, że rybołówstwo bałtyckie jest w pewnym stopniu innym rybołówstwem. Naprawdę tu jest zasadnicza różnica. My mamy zakaz za zakazem. Wymaganie od nas

120 dni do tymczasowego zaprzestania i 180 dni do trwałego zaprzestania działalności jest troszeczkę nonsensowne. Chociaż staramy się na siłę to wypełniać, nie ukrywam, jest to absurd i fikcja.

Jest to jeden z tematów. Stąd mój apel do pana ministra. Naprawdę musicie państwo coś zrobić, żeby pomóc rybakom. Są inicjatywy, są różne możliwości. Podejmijcie państwo jakieś inicjatywy. Miejmy nadzieję, że pójdziemy tą samą drogą i za jakiś czas będziemy mogli państwu podziękować. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz to jeden z problemów, a problemów jest mnóstwo. Mamy gatunki chronione, które ingerują w jakiś sposób w wykonywanie naszej działalności. Mamy fokę, która niszczy nasze połowy, niszczy już połowy flądry. Kiedyś było nie do pomyślenia, żeby foka wybierała flądry z sieci. Teraz to jest, niestety, nagminne, ponieważ nie ma innych gatunków, którymi mogłaby się odżywiać. Wobec tego wybiera nam flądry z sieci, między innymi niszcząc nasz sprzęt połowowy, który też kosztuje dosyć dużo, który będziemy mogli odnawiać tylko wtedy, kiedy będziemy zarabiali. Jeżeli nie będziemy mieli środków, to niestety, zostaniemy bez środków, bez narzędzi do połowu.

Planuje się wprowadzenie zakazu połowu w akwenach, gdzie występuje morświn. Nie wiem, czy ma to jakiś sens. Z moich informacji wynika, że morświn posiada narząd echolokacji, więc morświn widzi to, czego my nie widzimy, widzi sprzęt i jest w stanie omijać ów sprzęt. Mimo wszystko jest jakaś presja, żeby zamykać połowy.

Jeszcze jeden temat, który nie wiem, czy pan przewodniczący pozwoli poruszyć. Chodzi mi o traktowanie rybaków na równym poziomie. Chodzi mi o wcześniejsze emerytury dla armatorów, którzy pływają na jednostkach razem z ludźmi, których zatrudniają. Osoba, którą zatrudniam, ma prawo do odejścia na emeryturę w wieku pięćdziesięciu pięciu lat, ja niestety, takiej możliwości nie mam. Pomimo że wykonujemy tę samą pracę, pływamy na tych samych jednostkach, jesteśmy traktowani inaczej. Nie wiem, może pływający armatorzy są zdrowsi. Jest to jeszcze jedna z tego typu próśb, żeby państwo posłowie, którzy nas teraz słuchają, poruszyli ten temat, żeby zaczęli o tym rozmawiać. Wiem, że może się to nie odbyć z dnia na dzień, gdyż takie sprawy wymagają negocjacji, ale proszę uprzejmie, żebyście państwo podjęli ten temat.

Wydaje mi się, że to by było na tyle. Mam nadzieję, że zaakcentowałem pytania rybołówstwa małoskalowego. Wierzcie mi państwo, że chcielibyśmy, żeby ci, którzy zdecydują się na pozostanie w zawodzie... Uważam, że programy, które dopuszczą kasację, nie mogą dyskryminować chętnych. Jeżeli ktoś się na to zdecyduje, a kwota, którą otrzyma w ramach odszkodowania za odejście z zawodu, będzie tej osobie odpowiadała, proszę, niech odchodzi z zawodu. Są ludzie, którzy zostaną i których jeszcze będziemy mogli widzieć na morzu jako pracujących rybaków. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan Antosik Andrzej – prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego w Darłowie.

Prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego w Darłowie Andrzej Antosik:

Dziękuję. Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze, reprezentuję armatorów, przedsiębiorców rybołówstwa rekreacyjnego z całego wybrzeża. Jest nas około siedemdziesięciu. Chciałbym powrócić do tematu posiedzenia Komisji. To już jest z kolei siódme posiedzenie Komisji w sprawie odpowiedzi i wytłumaczenia się rządu na temat realizacji porozumienia podpisanego z armatorami, jak również negocjacji w tej sprawie z Komisją Europejską. Zresztą tematem dzisiejszego posiedzenia Komisji było właśnie rozpatrzenie informacji rządu na temat prowadzonych negocjacji, rozmów z Komisją Europejską w sprawie rekompensat za obecny zakaz połowu dorsza, jak również przyszłe zakazy. Niestety, panie ministrze, szanowni państwo, takiej odpowiedzi w ogóle nie otrzymaliśmy.

Od pana ministra jedynie usłyszeliśmy jego interpretację przepisów rozporządzenia Unii Europejskiej i jakieś pokrętne tłumaczenia, że rząd nic nie może zrobić, co tak do końca nie jest prawdą. Potwierdzam słowa Artura Jończyka i Grzegorza Hałubka, że w przeciwieństwie do rządu my jesteśmy w stałym kontakcie zarówno z komisarzem europejskim, panem Sinkevičiusem, jak również z dyrekcją Dimare. Podobnie jak rybacy

otrzymaliśmy odpowiedź, że w związku z wprowadzonym zakazem połowu dorsza rząd polski otrzymał środki. Mało tego, jeżeli Rada Europejska, to znaczy AGRISIFH zgodziła się na zakaz, osobno, jakby obok podpisała porozumienie, że każde państwo w ramach własnych środków zrekompensuje straty środowisku społecznemu spowodowane właśnie zakazem połowu dorsza, co do tej pory nie miało miejsca.

Natomiast jeżeli rozmawiamy o Europejskim Funduszu Morskim, to również komisarz, Dimare przede wszystkim ubolewali, że od nas z rządu nikt się do nich nie zgłosił, żeby stworzyć jakieś instrumenty, które będą pozwalały na wypłatę nadzwyczajnych środków. Rozumiem ministra, który mówi, że Komisja Europejska uważa wprowadzony zakaz jako środek nadzwyczajny wprowadzony dla ochrony zasobów. Rozumiem, dlatego że było podpisane porozumienie luksemburskie, które stanowiło o tym, że państwa wezmą tę sprawę na swoje barki. Inne państwa zrobiły to. Mamy tu potwierdzenie, że Niemcy to zrobiły. Mamy potwierdzenie z Dimare, że inne państwa to zrobiły. Nasz rząd, niestety, zapomniał albo świadomie, celowo nie chce tego zrobić, nie chce przyjąć, że zakaz połowu dorsza jest równoznaczny z zakazem prowadzenia działalności gospodarczej. W tej chwili trzeci rok stoimy na sznurkach, w ogóle nasi armatorzy, nasze statki nie zarabiają ani złotówki, a opłaty, koszty tylko rosną, narastają lawinowo.

Między wierszami pan minister wspomniał, że w ministerstwie szykują jakieś środki własne na rekompensaty, które będą w kwotach do 200 tys. zł. Pan minister chyba nie wie, jakie środki są potrzebne na przebranżowienie się ze statku rybackiego czy wędkarskiego na pasażerski. Przede wszystkim technicznie to jest prawie niemożliwe, a jeśli już, to kwoty na przebranżowienie się są milionowe. Pan minister myśli teraz sobie, że wszystkie statki, flota stu jednostek rekreacyjnych, rybackich, nie wiem, ile z nich, wszystkie zostawią połów dorsza, ryby i będą wozić turystów na zachód i wschód słońca. W każdym porcie są teraz po dwie jednostki i mają niepełne obłożenie. To też jest niemożliwe. Dlatego najskuteczniejszym sposobem – od dwóch lat mówimy o tym sposobie wyjścia z kryzysu, który nie my spowodowaliśmy – jest właśnie złomowanie, trwałe odejść od zawodu, ale podkreślam nie za kwotę 200 tys. zł.

Jeszcze chciałbym poprosić, zaapelować do pana przewodniczącego Komisji o to, żeby nie przyjmował tej informacji rządu jako odpowiedzi na dezyderat. Takiej odpowiedzi nie usłyszeliśmy od przedstawiciela rządu, jakim jest Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Poza tym nie padło ani jedno z słowo w sprawie realizacji porozumienia podpisanego przez rząd z armatorami rybołówstwa rekreacyjnego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pani Katarzyna Stepanowska. Przedstawicielka rybaków małoskalowych.

Przedstawicielka rybaków małoskalowych z ramienia Darłowskiej Grupy Producentów Ryb i Armatorów Łodzi Rybackich Katarzyna Stepanowska:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Jestem tu w imieniu rybaków małoskalowych z ramienia Darłowskiej Grupy Producentów Ryb i Armatorów Łodzi Rybackich, a równocześnie jestem jednym z dyrektorów...

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Prośba do pozostałych uczestników. Wyłączcie mikrofony. Niech pozostali uczestniczy wyłączą mikrofony, niech pozostanie tylko pani Stepanowska. Bardzo panią proszę.

Przedstawicielka rybaków małoskalowych z ramienia Darłowskiej Grupy Producentów Ryb i Armatorów Łodzi Rybackich Katarzyna Stepanowska:

Mam nadzieję, że teraz będzie lepiej. Nie słyszę już w tle własnego głosu. Jestem także jednym z dyrektorów na Bałtyk i Morze Północne organizacji Life Platform – Low Impact Fishers of Europe. Jest to organizacja skupiająca, dbająca i będąca głosem rybaków małoskalowych w Europie. Dzisiaj wielokrotnie w wypowiedziach padło hasło wspólnej polityki rybackiej, a ja chciałabym wszystkim nam przypomnieć art. 17, który stanowi o kryteriach o charakterze środowiskowym, społecznym i ekonomicznym. Kryteria, które mają być stosowane, mogą obejmować między innymi wpływ połowów na środowisko, historię zgodności, wkład w lokalną gospodarkę i historyczne poziomy połowów. W ramach przydzielonych im uprawnień do połowów państwa członkowskie

dążą do stworzenia zachęt dla statków rybackich wyposażonych w selektywne narzędzia połowowe lub stosujących techniki połowu o ograniczonym wpływie na środowisko. Wspólna polityka rybacka obowiązuje nas od 2013 roku.

Także w 2013 roku powstała prognoza oddziaływania na środowisko programu operacyjnego rybactwo i morze. Zamawiającym tego dokumentu było Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Możemy tam znaleźć taki akapit: „Wydaje się, że realizacja Programu Operacyjnego Rybactwo i Morze może między innymi poprzez zwiększony monitoring i zdobywanie wiedzy o rybackich zasobach wód oraz działania związane ze świadomością ekologiczną, włączające rybaków w ochronę i odbudowę morskiej różnorodności biologicznej, przyczynić się do prowadzenia rybołówstwa bez szkody dla rybackich zasobów oraz środowiska morskiego. Możliwość prowadzenia długofalowej zrównoważonej gospodarki rybackiej przyczyni się także do zachowania tożsamości kulturowej nadmorskich społeczności rybackich.”.

Musimy zdawać sobie sprawę z tego, że jeżeli z horyzontu znikną rybacy małoskalowi, posługujący się selektywnymi, stawnymi, biernymi narzędziami o niskim oddziaływaniu na środowisko, to nie będzie to tylko i wyłącznie zniknięcie określonej grupy zawodowej. Spowoduje to także zniknięcie jednego z najważniejszych walorów turystycznych, jednej z największych atrakcji naszych nadmorskich regionów. Czy gminy nadmorskie mogą sobie na coś takiego pozwolić? Czy polska turystyka i tak naprawdę polska gospodarka może sobie na coś takiego pozwolić? Dziękuję bardzo za wypowiedź.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan Michał Niedźwiedzki. Dzisiaj także w roli przewodniczącego Solidarności. Bardzo proszę.

Rzecznik Sztabu Kryzysowego Armatorów Rybołówstwa Rekreacyjnego Michał Niedźwiedzki:

Dzień dobry. Witam serdecznie pana przewodniczącego. Witam wszystkich posłów i posłanki. Witam serdecznie pana ministra. Szanowni państwo, po raz kolejny spotykamy się z sytuacją, jaka jest na Bałtyku. Dzisiaj rozmawiamy w troszeczkę szerszym gronie. Musimy sobie pewne rzeczy ustalić. Myślę, że pewne rzeczy należy ustalić wspólnie z panem ministrem. Jeżeli pan Grzegorz Hałubek z panem Jończykiem zapraszają pana ministra, to może ja zaproszę serdecznie do siedziby Solidarności w Gdańsku wszystkich państwa, którzy biorą dzisiaj udział, wszystkich państwa, którzy mają ochotę, żebyśmy przedstawili panu ministrowi nasze postrzeganie całej tej sytuacji, nasze rozwiązania, żeby pan minister ewentualnie skonsultował rozwiązania ze swoimi przełożonymi. Proszę kogoś o wyłączenie mikrofonu. Dziękuję. Może to będzie dla nas najlepszym rozwiązaniem, dlatego że każdy z nas boryka się z pewnymi problemami. Ja reprezentuję związek zawodowy pracowników Morza Bałtyckiego.

Mam pytanie do ministra Ciecióry, dlatego że nikt tutaj nie zwrócił na to uwagi. Oprócz tego, że wiemy, jak wygląda sytuacja z dorszem czy z innymi rybami, nikt nie powiedział, jaki wpływ na możliwość połowu dorsza będzie miał offshore. Nie wiemy, jak to będzie się odbywało i jakie to będzie miało wpływ na jednostki, które pływają do 6 mil. Jest pytanie, czy są jakieś konsultacje z Ministrem Klimatu i Środowiska odnośnie do wpływu offshore`u na rybołówstwo. Wszyscy dobrze wiemy, że powyżej 6 mil łowiska są zabierane dzisiaj na wysokości Ustki, Łeby i Władysławowa, a za chwileczkę będzie się to rozchodziło. Praktycznie w tej chwili doprowadzamy do sytuacji, że Morze Bałtyckie będzie się stawało coraz bardziej morzem technicznym. Akwakultura będzie po prostu ginęła.

Szanowni państwo, bardzo proszę o przeanalizowanie. Zapraszam serdecznie na spotkanie. Wzywam pana ministra do oficjalnego zorganizowania spotkania. Z mojej strony apeluję o spotkanie w siedzibie Solidarności w Gdańsku. Zapraszam serdecznie wszystkich zainteresowanych posłów, wszystkie strony, które biorą udział. Każdy z nas będzie mógł tam przedstawić swoje konkretne rozwiązania, swoje konkretne potrzeby. Proszę wziąć pod uwagę, że dwa lata temu, trzy lata temu rybołówstwo rekreacyjne zostało pominięte. Do dnia dzisiejszego nie otrzymało żadnej rekompensaty za praktycznie trwałe odejście od zawodu, ponieważ rybołówstwo rekreacyjne opierało się tylko i wyłącznie

na dorszu. Bardzo mała, znikoma część poławia łososia. Na dzień dzisiejszy rybołówstwo to pozostało z niczym. Tak jak widać, ministerstwo nadal ani nie pracuje, ani nie rozmawia z Unią Europejską nad rozwiązaniem tego kryzysu. Obawiam się, że ten kryzys, niestety, ale za chwileczkę dojdzie do rybołówstwa komercyjnego, a na to już pozwolić nie możemy. Tak jak mówię, proszę o wspólną konsultację, wspólne spotkanie w celu przedstawienia naszych propozycji, proszę o ewentualną rozmowę i debatę na ten temat. Tak jak dzisiaj tutaj potrafimy się spotkać, tak samo możemy się spotkać w Gdańsku. Wtedy każdy z nas przedstawi swoje rozwiązania, ponieważ te rozwiązania są zerojedynkowe. My wiemy, jak rozwiązać nasze problemy. Chcielibyśmy, żeby minister na wysłuchał, wyciągnął wnioski, dogadał się z rządem, który reprezentuje i przedstawił nam propozycje, które będą dla nas satysfakcjonujące.

Chciałbym tutaj również podtrzymać kwestię poruszoną przez mojego przedmówcę pana Andrzeja Antosika, że do dnia dzisiejszego nie zostało zrealizowane porozumienie zawarte pomiędzy ministrem Gróbarczykiem, reprezentującym wtedy szefa związanego z rybołówstwa a rybołówstwem rekreacyjnym. Bardzo dziękuję. Apeluję o zorganizowanie spotkania w siedzibie Solidarności. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Pan Rafał Zahorski. Pełnomocnik marszałka województwa zachodniopomorskiego.

Pełnomocnik marszałka województwa zachodniopomorskiego do spraw gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Rafał Zahorski:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni goście, krótko. Dzisiaj powiem tylko tyle, że na jednym z pierwszych posiedzeń Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej w roku 2016, kiedy powstało nowe ministerstwo, wtedy, kiedy był przedstawiany pan minister Gróbarczyk, było umówione, proszę państwa, że pan minister Gróbarczyk w Unii Europejskiej zajmował się między nimi rybołówstwem. Wobec tego wydawało się, że temat ten powinien być wszechstronnie znany. W 2016 roku na pierwszym posiedzeniu Komisji było powiedziane wyraźnie, że spodziewane są zakazy połowów praktycznie wszystkich gatunków ryb. Tak mówili ichtiolodzy, takie były działania ichtiologów, ekologów, jeżeli chodzi o Bałtyk. A więc było dużo czasu na przygotowanie się. Smutne jest to, że budzimy się w takiej sytuacji, jaka jest obecnie.

Proszę państwa, zwrócę państwa uwagę na podejście do rybołówstwa od strony samorządów. Samorządy wydały ogromne pieniądze na wybudowanie przystani rybackich, infrastruktury rybackiej, dostępu drogowego. Urzędy morskie też wydały bardzo dużo pieniędzy na udrożnienie portów. To wszystko są ogromne kwoty. Oczywiście najprościej zezłomować wszystkie kutry w Polsce i patrzeć na rybołówstwo z perspektywy historii, natomiast musimy tutaj wziąć pod uwagę, że w rybołówstwie trzeba rozgraniczyć tak naprawdę kilka grup. Nie można do jednego worka pakować rybołówstwa małoskalowego stosującego systemy bierne, proszę państwa, wraz z ogromnymi kutrami skandynawskimi, które stosują typowe połowy paszowe, gdzie wszystko, co jest wyciągane, jest mielone. Wiemy o tym, że wiele zwierząt korzysta z mączki rybnej. To jest zjawisko, które moim zdaniem powinno być całkowicie rozdzielone.

Uważam, że należałoby lobbować w Komisji Europejskiej, właśnie tam, żeby wydzielić grupę zawodową rybaków małoskalowych, może dołączyć do nich również rekreacyjnych, dlatego że to wszystko są rybacy, którzy działają w wąskim, przygranicznym, przybrzegowym paśmie. Od razu powiem, że jeśli chodzi o wiatraki, o OZE, o farmy wiatrowe, są to instalacje, które będą montowane tylko w strefie ekonomicznej, a więc powyżej 12 mil, a nie powyżej 6 mil. To jest pierwsza sprawa. A zatem być może można wydzielić z rybołówstwa rybaków małoskalowych i rekreacyjnych jako oddzielną grupę, całkowicie oddzielając ich od wielkoskalowego rybołówstwa, które w przypadku połowów paszowych faktycznie wycina wszystko, co żyje w Bałtyku, stworzyć z tych ludzi tak naprawdę ambasadorów rybołówstwa. Proszę państwa, oni nie muszą poławiać tylko ryb, mogą wykonywać różne czynności na rzecz rybostanu Bałtyku. Nie mówię o akcjach zarybiania czy różnych obserwacjach i badaniach, ale naprawdę można z tych ludzi stworzyć... Podobnie jak myśliwi usprawiedliwiają swoją działalność myśliwską dokarmia-

niem zwierząt w zimie, tak tutaj też można kazać wypełniać jakiejś funkcje, tylko trzeba na to zdobyć fundusze unijne.

Proszę państwa, chodzi o to, żeby ponad podziałami politycznymi stworzyć wielki, połączony lobbing zachodniopomorskiego i pomorskiego i uderzyć w Komisję Europejską, skoro faktycznie Komisja Europejska wydaje decyzje o zakazie, skoro nie ma żadnej szansy na poławianie dorsza w przeciągu najbliższych dziesięciu lat. Wszyscy wiemy, na czym polegał problem z połowami ryb. Między nimi Polska jest jednym z głównych trucicieli Bałtyku, jeżeli chodzi o to, co spływa rzekami. Uważam, proszę państwa, że tam należy szukać rozwiązania, oczywiście dodatkowo powinno być wsparcie naszego rządu, żeby faktycznie uratować rybołówstwo małoskalowe, proszę państwa, z uwagi na sam fakt, że każdy z nas, kto jedzie nad morze, uwielbia jeść świeżą rybę z kutra w smażalni. Jest to koloryt Bałtyku. Jak się tego pozbędziemy wszystko złomując, to stracimy bardzo dużo. Uważam, że można zachować połowy małoskalowe i połowy rekreacyjne, a zakazać trwale połowów dużymi kutrami czy połowów paszowych. Wtedy będziemy mieli jakiś balans, szansę istnienia takiego rybołówstwa. Ponownie apeluję. Za duże pieniądze poszły ze strony samorządów, urzędów morskich czy państwa, żeby teraz wszystkie przystanie rybackie były jedynie atrakcją turystyczną i wspomnieniem po byłym rybołówstwie małoskalowym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Jako ostatni do głosu zapisał się pan Plewko Krzysztof. Przewodniczący Komisji Morskiej Rady Miasta, ale nie wiem którego. Miasta Kołobrzeg. Czy pan przewodniczący Rady Miasta Kołobrzeg jest gotowy?

Przewodniczący Komisji Morskiej Rady Miasta Kołobrzeg Krzysztof Plewko:

Jestem gotowy, tylko proszę potwierdzić, czy mnie słychać.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Tak, słychać. Bardzo proszę. Tak, słychać pana. Bardzo proszę o zabranie głosu.

Przewodniczący Komisji Morskiej Rady Miasta Kołobrzeg Krzysztof Plewko:

Jestem radnym Rady Miasta Kołobrzeg. Jestem przewodniczącym Komisji Morskiej w Radzie Miasta Kołobrzeg. Wystosowaliśmy pismo do ministerstwa wstawiając się właśnie za rybakami kołobrzeskimi, i nie tylko, dlatego że widzimy, jak jest to olbrzymi problem. Chciałbym podkreślić, że Kołobrzeg jest największym portem rybackim na wybrzeżu Bałtyku. Doskonale widzimy, z czym borykają się zarówno rybacy, jak również właściciele jednostek rekreacyjnych do połowów. Są to osoby, które praktycznie stanowią bardzo znaczącą liczbę osób w Kołobrzegu, które pracują na to miasto. Oprócz turystyki, zwykłej turystyki rybacko-morskiej również połowy rekreacyjne mają ogromne znaczenie dla naszego miasta.

Jestem zdziwiony, że doszło aż do takich przełowień ryb na Bałtyku. Jestem z wykształcenia radiooficerem. Przez siedemnaście lat pływałem na statkach handlowych. Dużo czasu spędzałem między innymi na Pacyfiku, gdzie rozmawiałem z kolegami na Morzu Beringa, z kolegami, którzy pracują w Morskim Instytucie Rybackim na statkach. Jestem troszeczkę zdziwiony tym, że nie ma żadnego przedstawiciela Morskiego Instytutu Rybackiego, który mógłby nam wyjaśnić na żywo, o co chodzi z problemami przełowienia ryb na Bałtyku. Uważam, że to właściwie Morski Instytut Rybacki w Polsce jest powołany po to, żeby dbać, żeby ryby miały się dobrze w Bałtyku i żebyśmy mieli z tego pożytki. Bardzo proszę o to, żeby zorganizować spotkanie właśnie w Gdyni w Morskim Instytucie Rybackim z osobami, które zajmują się pogłowiem ryb w Bałtyku, żeby nam wyjaśniły, dlaczego mamy tak olbrzymi problem. Jeżeli będziemy likwidowali jednostki, jak niektórzy proponują, a liczę na to, że odbudujemy pogłowie, to co? Wtedy od nowa będziemy kupowali jednostki? Od nowa będą powstawały małe firmy rybackie, które będą musiały inwestować? Uważam, że w tej chwili dyskusja powinna być szersza. Proszę, żeby państwo z ministerstwa zorganizowali spotkanie z między innymi z naukowcami z Morskiego Instytutu Rybackiego, którzy nam wyjaśnią, jakie są szanse na odbudowanie pogłowia i ile czasu do tego potrzebujemy. To generalnie jest podstawowa sprawa, jeżeli chodzi o utrzymanie floty zarówno rybackiej, jak i wędkar-

skiej. Jeden i drugi przemysł związany z połowem ryb jest dla nas – tutaj na wybrzeżu – bardzo ważny. Są to pieniążki, które nam przynoszą, z tego żyjemy. Jako przedstawiciel Rady Miasta Kołobrzeg bardzo proszę o to, żeby pomóc rybakom i wędkarzom, żeby mogli przetrwać te trudne chwile, i w niedługim czasie, na co liczę, rozpocząć normalne połowy na Bałtyku, które będą przynosiły nam zyski, tak jak to było w latach poprzednich. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Świnoujście jest nie mniej ważne jak Kołobrzeg, wobec tego przewodnicząca Rady Miasta Świnoujście. Jeszcze pani Elżbieta Jabłońska prosi o głos. Zamykam listę mówców definitywnie.

Przewodnicząca Rady Miasta Świnoujście Elżbieta Jabłońska:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Witam serdecznie również państwa posłów, pana ministra.

Chciałabym króciutko zabrać głos. Taki głos wypłynął ze Świnoujścia. W grudniu jako rada miasta podjęliśmy uchwałę z apelem. Apel ten został skierowany również do sejmowej Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, jak też do innych gmin, żeby podjęły takie apele w celu zajęcia się bardziej tą sprawą. I na podstawie rozmów z rybakami, i sami w Świnoujściu widzimy, że jest to bardzo istotny problem, wymagający dzisiaj bardzo pilnych działań. Wynika to też z tych relacji, które państwo dzisiaj przedstawiali. Wymaga konkretnych działań. Chciałabym też zapewnić, że jako samorząd Świnoujścia ponosimy, wydatkujemy duże środki finansowe na polepszenie infrastruktury właśnie dla rybaków. Jest to również duże uatrakcyjnienie oferty turystycznej w naszym mieście. Nie wyobrażam sobie, żeby w Świnoujściu świeża ryba z kutra nie mogła być kupowana. Na pewno konieczne jest, co było już wspominane, żeby oddzielić duże połowy od rybaków małoskalowych, od rybaków rekreacyjnych.

Dzisiaj dziękuję za posiedzenie Komisji, za to, że problem został nakreślony. Żywy odbiór pokazuje też, na ile jest on ważny, pokazuje też, że różne środowiska rybackie są tutaj obecne bardzo szeroko. Wszystkie problemy były przez państwa omawiane. Dzisiaj politycznie nie ma znaczenia, kto z jakiej strony stoi, dlatego że przed nami wyzwanie, żeby razem podejść do problemu i znaleźć środki. Padały różne propozycje. My w swoim apelu zawarliśmy to, żeby zawiązała się ogólnopolska koalicja na rzecz polskiego rybołówstwa. Mam nadzieję, że zostaną podjęte te wszystkie działania, o których państwo wspomnieli, jak również, że uda się zawiązać taką koalicję. Dziękuję bardzo. Do zobaczenia.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, ma pan wiele zaproszeń na Tour de Pomorze. Może tam na miejscu więcej pan powie, ale proszę odnieść się do ważnych spraw, które były poruszane. Bardzo proszę, ma pan głos. Czasu nie zamykam.

Poseł Artur Łącki (KO):

Można jedno zdanie przedtem?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Pan poseł Łącki znowu namiesza i wszyscy jeszcze raz się zgłoszą.

Poseł Artur Łącki (KO):

Spróbuję nakierować. Panie ministrze, szanowni państwo, na pewno zdajecie sobie sprawę, że wygląda na to, że jest to jedno z najważniejszych posiedzeń Komisji, jakie się ostatnio odbyły, dotyczących rybactwa i rybołówstwa szeroko pojętego. Widać jasnym okiem, że dotychczasowa polityka rządu i może też Unii Europejskiej, nie wiem, dotycząca właśnie tego działu przemysłu u nas, w Polsce nie sprawdziła się. Całkowicie nie się sprawdziła, wręcz do tego stopnia, że polityka ta doprowadziła częściowo do degradacji Morza Bałtyckiego, do tego, co się teraz dzieje, braku ryb, braku tego wszystkiego.

Wielu z tych, którzy przede mną mówili, powiedzieli, jakie wielkie środki i nakłady zostały poniesione przez budżet państwa i budżet Unii Europejskiej na rybactwo i rybołówstwo. Przecież wystarczy pojechać i zobaczyć gołym okiem w Dziwnowie, Świnouj-

ściu, Kołobrzegu, Mrzeżynie, jakie piękne obiekty, jakie porty zostały tam wybudowane za wielkie pieniądze. Może się okazać, że za kilka lat, za dwa, trzy lata cała ta infrastruktura zostanie, tylko nic nie będzie się tam działo, dlatego że nie będzie miało sensu. Myślę, panie ministrze, że właściwie na te pytania dzisiaj pewnie nie ma odpowiedzi, ale trzeba całkowicie zweryfikować politykę dotyczącą rybactwa i rybołówstwa szeroko pojętego. Może dobrym pomysłem jest pomysł pana Zahorskiego, żeby od tej chwili oddzielić te trzy grupy, czasami mające ze sobą niezbyt wspólne interesy, jak rybactwo małoskalowe, rybactwo rekreacyjne i rybactwo dużoskalowe, i rozmawiać z tymi grupami osobno, żeby załatwić ich sprawy, żeby można było to wszystko utrzymać.

Jest też problem. Przepraszam, ale tutaj usłyszałem duży problem Morskiego Instytutu Rybackiego. Usłyszałem w pana słowach zarzut, i to bardzo poważny zarzut. Mówi pan, że instytut przekazuje nieprawdziwe dane Komisji Europejskiej. Komisja Europejska na podstawie nieprawdziwych danach podejmuje niewłaściwe decyzje. Przepraszam bardzo, ale to już trochę zahacza o prokuratora. Też chcielibyśmy dowiedzieć się, co się tam dzieje. Też dziwna sprawa, że akurat przedstawiciela tej instytucji, najważniejszej lub jednej z ważniejszych, nie ma na naszej sali.

Co do podziału rybaków na mniejszych, podzieliłbym jeszcze producentów ryb. Nie wiem czy wiecie, pewnie wiecie, że są już producenci ryb morskich, którzy produkują je nie w morzu, nie łapią ich, tylko produkują na lądzie. Jestem z gminy Rewal. Obok mamy gminę Karnice, gdzie mamy jedyną w Polsce i chyba jedyną w Europie produkcję łososia w farmie na lądzie. To jest Jurassic Salmon, jedna z najbardziej innowacyjnych firm, która też potrzebuje pomocy, jeżeli chodzi o środki unijne. Chciałbym, żeby także próbować oddzielić – chyba do pana muszę się zwrócić – właśnie takich producentów, postarać się znaleźć jakąś transzę pomocy dla takich producentów. Produkcja ta jest strasznie energochłonna. Teraz za chwilę padnie ze względu na cenę energii, prądu i wszystkiego.

Panie ministrze widać, że to, co robiliśmy... Abstrahuję od tego, kto jest winny. Wszyscy po kolei mają dużo za uszami, ale teraz nadszedł już taki moment, że albo zmienimy tę politykę i zaczniemy naprawdę dbać robactwo, albo faktycznie zostanie to już tylko skansenem, ale nie skansenem na plaży, tylko skansenem w prawdziwych muzeach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Szanowni państwo, na jednym z pierwszych posiedzeń Komisji w tej kadencji zwróciłem uwagę na to, że nie zdziwmy się, gdyż takie są tendencje ogólnoświatowe i ogólnoeuropejskie, że komuś niebawem może przyjść do głowy, że Bałtyk ogłosi parkiem przyrodniczym. Powiem szczerze, że w tych wszystkich dyskusjach, dywagacjach o infrastrukturze, o tym wszystkim, o czym dyskutujemy, myślę że ten element też trzeba brać pod uwagę. Skoro nie jest potrzebny schabowy, skoro mamy zakaz występowania zwierząt w cyrku, za chwilę będzie zakaz WKKW i Wielkiej Pardubickiej. Więc nie dziwmy się, że jako zajmujący się tym obszarem, takie pomysły, takie kierunki musimy widzieć, musimy słyszeć. Nie możemy być na to głusi, gdyż za chwilę może się okazać, że jesteśmy w mniejszości. Dobrze by było, żebyśmy także te rzeczy rozważali.

Bardzo proszę, panie ministrze. Myślę, że te zaproszenia, które dzisiaj kierowały wszystkie strony, są warte rozważenia. Nie chcę publicznie oskarżać nikogo z Departamentu Rybołówstwa, ale powiem szczerze, że nie mamy szczęścia do urzędników, jeżeli chodzi o ten obszar. I tylko tyle. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, na pewno nie będę w stanie odnieść się do wszystkich państwa wypowiedzi, dlatego że głosów było bardzo dużo, były one zróżnicowane, były z różnych obszarów. Jeżeli chodzi o pierwszą część głosów posłów, pytania odnośnie do polityki rybnej całej Komisji czy Unii Europejskiej, o to, dlaczego ona jest taka a nie inna, nie mnie to oceniać. Nie kreowałem jej przez ostatnie kilkanaście czy kilkadziesiąt lat, natomiast według mojej najlepszej wiedzy, jest ona powszechnie krytykowana w większości państw Unii Europejskiej. Dzisiaj Komisja stoi przed bardzo dużym wyzwaniem zmierzenia się z tą krytyką. To nie jest tylko problem w Polsce, to nie

jest tylko problem w innych sąsiadujących z nami państwach. Jest to problem ogólnoeuropejski, są to pretensje do Komisji Europejskiej odnośnie do prowadzenia tejże polityki. My się do niej, do tej krytyki, do tej debaty na temat tego, dlaczego to nie wychodzi, dołączamy, bierzemy w tym udział. Na pewno wykorzystamy okres, który niedługo nastąpi. Mam na myśli reformę polityki rybnej, która ma nastąpić w najbliższym czasie. Na pewno będziemy brali udział w tej dyskusji. Tutaj będą potrzebne wnioski i wsparcie wszystkich grup politycznych z Polski, tych wszystkich, którzy są zainteresowani rybactwem, rybołówstwem w Polsce i nad polskim Bałtykiem.

Jesteśmy w kontakcie z Komisją na poziomie roboczym, na poziomie politycznym. Planuję, tak naprawdę czekam na spotkanie z komisarzem w przeciągu najbliższych dni. Mam nadzieję, że nie będzie się to przesuwać, że spotkanie będzie miało miejsce. Będę z nim rozmawiać o różnych problemach, które dzisiaj diagnozujemy, ale również o ostatecznym przesunięciu środków w ramach tego programu, który jeszcze teraz obowiązuje. Są tam pewne nadwyżki niewykorzystane z pewnych źródeł. Dyskusja z Komisją jest wyjątkowo trudna. Jest ona bardzo niechętna wobec jakichkolwiek zmian w ramach programu, a w szczególności nie jest chętna, żeby przesuwać pieniądze na tymczasowe wstrzymanie działalności. Jest to dla niej płachta na byka, bardzo, bardzo negatywnie reaguje na takie pomysły. Wydaje się, że nie będzie takiej możliwości, żeby przesunąć pieniądze akurat na ten obszar.

Jeżeli chodzi o odbudowę stada dorsza i w ogóle ryb w Bałtyku, to na pewno jest z tym problem. Zachęcam pana przewodniczącego o rozważenie tego, żeby rzeczywiście na kolejne posiedzenie Komisji zaprosić dyrektora Morskiego Instytutu Rybackiego, pana profesora Margońskiego, pana doktora Margońskiego, w mojej ocenie specjalistę zajmującego się wraz z zespołem badaniem tego, co się dzieje w Bałtyku. To są twarde dane naukowe. Naprawdę nie wiem, skąd panowie bierzecie jakieś wątpliwości, podważacie to. Jeżeli pan zechce, to skonfrontuje pan tę wiedzę. Jeżeli pan ma tutaj swoje dane, sam z chęcią dokonam obserwacji takiej konfrontacji. Myślę, że byłaby bardzo potrzebna, może oczyszczająca. Faktem jest, że dyrektor instytutu, o którym mówię, pan Margoński jest też wiceprzewodniczącym ICES, czyli europejskiej agencji badawczej, która przedkłada raporty o stanie Bałtyku, na bazie których Komisja podejmuje decyzje. Myślę więc, że warto jest również tutaj porozmawiać.

Ostatnio taką prezentację zorganizowałem przy okazji spotkania we Władysławowie ze środowiskiem rybackim. Było to dwudniowe spotkanie przedstawicieli wszystkich organizacji bałtyckich czy większości organizacji zrzeszające rybaków. W trakcie prezentacji pokazano jednoznaczne dane, że w najbliższym czasie populacja dorsza się nie odrodzi. Wynika to z różnych czynników, przede wszystkim prawdopodobnie klimatycznych. Po prostu Bałtyk jest specyficznym morzem. Są różne fazy, przecież kiedyś to było nawet jezioro, teraz jest inny poziom zasolenia. Nie jestem osobą, która miałaby tutaj stawiać jakieś naukowe tezy. Słucham tego, co mówią naukowcy, co mówią eksperci i do tego się odnoszę. Faktem jest, że populacja dorsza w najbliższych latach tak po prostu się nie odrodzi, natomiast są różne czynniki od nas zupełnie niezależne, które na to wpływają, chociażby to, jaka jest wymienność wody, która wpływa do nas przez cieśniny duńskie. Teraz podobno – takie dostaję sygnały – woda wpływa na nowo, natlenia wody Bałtyku i daje jakąś szansę na odrodzenie się pewnej części stad. Natomiast jak będzie, dopiero z czasem będziemy mogli określić. Podobno pojawiają się też kolejne ryby, makrela pojawia się w Bałtyku. Wydaje mi się, że makrela to nie była ryba, której moglibyśmy się spodziewać w Bałtyku, natomiast ona się tutaj pojawia. Jak państwo widzicie, to jest natura, to jest obszar niepodporządkowany człowiekowi. Pojawiają się różne okoliczności, o których wcześniej nie wiedzieliśmy. Myślę, że dobrze byłoby również na poziomie naukowym to rozstrzygnąć czy po prostu mieć tego świadomość.

Jeżeli chodzi o nasz dialog ze środowiskiem rybackim, to osobiście mam poczucie – oczywiście zapewne nigdy nie spełnię pełnych oczekiwań ze strony społecznej – że jestem bardzo otwarty na spotkania z rybakami, z różnego rodzaju organizacjami. Spotkań tych mogę naliczyć już w zasadzie kilkadziesiąt od momentu, kiedy objąłem odpowiedzialność za ten sektor. Odbyłem je w różnej formule, i zdalnej, i bezpośredniej. Oczywiście wiem, że spotkania i rozmowy należy kontynuować. Jestem otwarty na kolejne. Na pewno będę

je prowadzić. Dla mnie tak naprawdę istotniejsze jest przekładanie potrzeb, która wynikają, informacji, które otrzymuję od osób zainteresowanych, na napisanie prawa. Natomiast musicie państwo mieć świadomość tego, że stoimy przed ogromnym wyzwaniem w konsultacjach społecznych, ponieważ organizacji nad Bałtykiem jest naprawdę bardzo dużo, i często są one sprzeczne. Dzisiaj na posiedzeniu Komisji również to wybrzmiało, kiedy tak naprawdę prezentowaliście państwo sprzeczne ze sobą stanowiska, które gdzieś tam... My musimy brać racje różnych stron, musimy je ważyć. Jest to naprawdę bardzo trudne. Nie będę twierdzić, że nikt nie popełnia błędów. Na pewno błędy miały miejsce, być może również w warstwie komunikacyjnej oraz w kwestiach pewnych rozstrzygnięć. Natomiast w okresie, w którym to ja odpowiadam za komunikację, naprawdę odbywam bardzo dużo spotkań, i to w różnych formatach.

Bardzo bolą mnie zarzuty, jakie usłyszałem tutaj od panów, że nie chcę się z wami spotykać, szczególnie od was. Panowie, chciałbym... Chciałabym dokończyć. Panie przewodniczący, chciałbym dokończyć…

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panowie, teraz pan minister.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Pan przewodniczący Jończyk postawił tutaj bardzo duże zarzuty w stosunku do nas, do ministerstwa czy do departamentu, chociaż będę się upierał, że to nie departament, tylko ministerstwo, ponieważ departament to nie jest jakiś oddzielny byt. Być może kiedyś tak było, ale dzisiaj departament jest w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi i to Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi odpowiada za ten sektor.

W dniach 20-21 stycznia zorganizowałem spotkanie. Poprosiłem przewodniczącego zespołu przy ministrze o zaproszenie na spotkanie zespołu doradczego. Pan również dostał zaproszenie. To jest to zaproszenie. Jest pan tutaj – na liście mailowej. Później, kiedy przyjechałem na spotkanie do Władysławowa... Chciałbym to powiedzieć, dlatego że pan tutaj wprowadził wiele osób w błąd, przypisując mi jakieś złe intencje. Chciałbym to wyjaśnić. Przyznam, że mnie to bardzo zabolało. We Władysławowie pan nie wziął udziału w spotkaniu zespołu, na które pana zaprosiliśmy, tylko zorganizował grupę osób, które tak naprawdę chciały zasabotować, doprowadzić do nieodbycia się spotkania zespołu. Ja do tych osób wyszedłem, wysłuchałem tego, o co państwu chodziło. Zobowiązałem się, że oczywiście bardzo chętnie się spotkamy. Zaprosiłem pana, żeby pan wziął udział w spotkaniu zespołu, które miało się odbyć i które było zorganizowane. Mówił pan o tym, żeby się spotykać. Pan wprowadził mnie w błąd mówiąc, że nie dostał pan zaproszenia. Nie jest to prawda, mało tego, po drugiej stronie jest potwierdzenie, które jest podpisane przez pana współpracownika: „Artur Jończyk plus jedna osoba ze Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych. Potwierdzam udział w posiedzeniu zespołu doradczego 20-21 stycznia.”. Pan tutaj wprowadza nas wszystkich w błąd, że my nie rozmawiamy.

Mało tego, przyjąłem to, że ok., pan robi jakąś tam politykę na wybrzeżu moim kosztem. Trudno, jakoś to przyjmę na siebie. Zacząłem do pana, do państwa przedstawicieli, do pana dzwonić i prosić o to, żebyśmy mogli się umówić. I nie udało się. Na początku był kontakt, była rozmowa, państwo coś zarzucali. Mówię: „dobrze, mam jakieś różne sprawy, spotkajmy się, znajdziemy jakiś termin”. Nagle przestaliście od nas w ogóle odbierać telefony, chyba tylko po to, żeby dzisiaj przyjść i powiedzieć, że się z wami nie chcemy spotykać. Nie jest to prawda. Jest mi bardzo przykro, że próbujecie nas tak wykorzystać.

Chciałbym przekazać wszystkim rybakom, którzy nas słuchają, panom posłom, parlamentarzystom, panu przewodniczącemu, że pomimo tego, co pan robi, będziemy się z wami spotykać, chociaż niestety, w tym, co pan mówi, trudno mi jest znaleźć dobre intencje co do załatwienia sprawy. Proszę mi wierzyć, że jestem w ministerstwie od listopada i nie mam żadnych powodów osobistych, koleżeńskich, mało tego, jestem spoza tej branży, żeby bronić w ministerstwie urzędników departamentu, odpowiedzialnego za te wszystkie rzeczy, które są podejmowane. Po raz kolejny prosiłem państwa o to, żebyście mi pokazali jakieś argumenty potwierdzające wasze tezy. Państwo wysyłacie do mnie

pisma. Wszystkie czytam, naprawdę wszystkie czytam, mało tego, rozsyłam je do moich współpracowników. Tam nie ma żadnych konkretów, tam nie ma żadnych argumentów. Pan teraz rzuca jakieś kwoty, że zostały wam zebrane, np. 300 milionów złotych w 2013. Pytam się. Nie było takiej kwoty, w ogóle nie było czegoś takiego.

Albo pan buduje narrację mówiąc o tym, że były konsultacje, ale że to nie były konsultacje i my tak naprawdę was oszukaliśmy, dlatego że to nie były konsultacje. No tak, nie było konsultacji. Teraz trwają konsultacje nowego programu. Teraz jesteśmy w trakcie formalnych konsultacji. Jeżeli państwo chcecie wziąć w nich udział, macie do tego prawo. Możecie napisać i wysłać do nas pismo. Możemy się spotykać, tylko proszę nie mieszać i nie wprowadzać ludzi w błąd, ponieważ te pieniądze, które przekazaliśmy w ostatnim czasie w ramach przesunięć w odpowiedzi również na wasze postulaty, wasze prośby, to przecież jest 150 milionów złotych na tymczasowe zaprzestanie połowów. Druga pula, która też została wydatkowana w prawie 100%, to prawie 192 miliony złotych covidowych. Proszę nam nie zarzucać, że żadne pieniądze, żadna pomoc do was nie została skierowana, dlatego że to nie jest prawdą.

Natomiast absolutnie zgadzam się z tym, że mamy ogromne wyzwanie. Konsultacje, najbliższy czas chciałbym wykorzystać razem z państwem, z osobami, które są realnie zainteresowane rybactwem w Polsce, jego przyszłością, żeby rzeczywiście dokonać być może pewnego resetu i na nowo przemyśleć, czego potrzebujemy, czego chcemy na następne lata. Zgadzam się z państwem, że jest to pewien problem, który obejmuje różne rządy. Za chwilę, może nie za chwilę, kończy się kadencja, być może będzie następny rząd, zupełnie inny, nie wiem tego, ale problem pozostanie, będzie taki sam. Dlatego absolutnie będę brać udział w spotkaniach, w konsultacjach z państwem, natomiast z zastrzeżeniem, z informacją, że nie mamy magicznych możliwości do tego, żeby pewne rzeczy zmieniać, kreować. W traktatach, które podpisaliśmy i zaakceptowaliśmy, właściwość nad Bałtykiem, niestety, została przekazana Komisji Europejskiej. Takie są okoliczności.

Jeżeli chodzi o dialog z dzisiejszym komisarzem do spraw rybołówstwa, to jest to Łotysz, z którym trudno nam się rozmawia, być może także z tego względu, że reprezentuje on Partię Zielonych. Dla niego rzeczywiście być może zamknięcie Bałtyku byłoby optymalnym rozwiązaniem, natomiast szukamy różnego rodzaju kontaktu i dialogu z nim. Na pewno nie będziemy się poddawać w tym wszystkim. To tyle ode mnie, jeżeli chodzi o najważniejsze punkty, które państwu podnosiliście.

Aha, padało jeszcze odnośnie do naszej pomocy, którą my chcemy zorganizować na najbliższy czas. To też jest odpowiedź na postulaty – wpływa ich do nas bardzo dużo – odnośnie do tego, że są rybacy małoskalowi, mali rybacy, którzy po prostu chcą odejść z zawodu z różnych powodów, np. nie mają następcy, po prostu chcą iść na emeryturę. Chcą mieć taką możliwość. Dlatego teraz przygotowujemy program do 200 tys. zł dla tych osób, które w tym roku będą mogły skorzystać z tych pieniędzy. Mało tego, będą mogły się zezłomować już z tych środków, które będą dostępne z programu operacyjnego. Jedynym warunkiem będzie to, że rzeczywiście zobowiążą się do zakończenia swojej aktywności rybackiej. To też jest pewien wymóg, który musimy spełniać. Będą to środki na przebranżowienie się. Nie wiem, jeżeli ktoś będzie chciał być kimkolwiek innym w jakiejkolwiek innej gałęzi, wtedy będzie mógł z tego skorzystać. Pracujemy nad tym, żeby to były środki, które będą dla rybaków atrakcyjne i pomogą im przynajmniej w tym zakresie.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, zawsze jak będziecie organizować posiedzenie Komisji, będę się stawiał. Zachęcam do tego, żeby poszerzać również grono eksperckie, które zajmuje się tym na co dzień. Natomiast musimy mieć świadomość tego – to też jest moja obserwacja i prośba do państwa – że mnożąc kolejne organizacje, mnożąc kolejne postulaty, akurat tej sprawie nie pomożemy. To jest taki okres, w którym państwo też musicie okazać pewną jedność, pewne zdecydowanie. Z naszego punktu widzenia jest to też łatwe. Często odnosimy się do tego, co jest na Zachodzie, w Niemczech czy w Szwecji, itd. Faktycznie jest tam kilka organizacji, które rozmawiają. U nas jest ich kilkadziesiąt. Nie mówię tego z wyrzutem czy z pretensją. Oczywiście każdy ma prawo do organizacji, do swojego stowarzyszenia, do zabierania w jego imieniu głosu,

natomiast musicie też później pamiętać, że z każdą z organizacji musimy rozmawiać, musimy ważyć interesy każdej z organizacji. Być może dlatego padają wobec nas zarzuty, że kogoś nie słuchamy. Słuchamy, tylko my musimy traktować wszystkich partnerów na równych warunkach. Mam pełne przekonanie, że reprezentując aktualnie resort, a w nim omawianą gałąź, wykonuję tę pracę, chociaż nie jest ona łatwa, nie jest ona wdzięczna i nie jest ona prosta. Natomiast absolutnie jestem przejęty losem rybaków na Bałtyku. Będę przekonywać wszystkich członków rządu do tego, żeby tam, gdzie jest to możliwe, tam, gdzie jest to zasadne, wspierać i ratować tę branżę, dlatego że nikt nie jest zainteresowany jej likwidacją. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję. Panie ministrze, duży kraj to i organizacji dużo. Cóż, trudno się dziwić. Jeszcze pan minister Hałubek krótko. Bardzo proszę.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:

Ja tylko w kwestii formalnej. Może, panie ministrze, dajmy sobie szansę i może spotkajmy się, żeby wyjaśnić pewne kwestie?

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

To wy dajcie mi szansę się spotkać. Chciałem się spotkać.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:

Osobiście dzwoniłem do pana. Pani z sekretariatu zapewniła mnie – nie wiem, czy pan dostał tę informację – po czym nie dostałem odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Dzwoniliśmy do pana. Pisaliśmy, dzwoniliśmy.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:

Kto, kiedy, jak?

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Nie dajmy się zwariować. Naprawdę spotykam się z różnymi stronami. I pan poseł Urbaniak się umawia.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:

To niech pan zadeklaruje.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Oczywiście, że tak.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:

Ale teraz, już, na dniach.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Ale oczywiście, że się spotkamy. To nie jest żaden problem.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:

Słuchają nas rybacy. Jutro możemy mailowo określić termin.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Panie przewodniczący, proszę dać mi też czas.

Przewodniczący Stowarzyszenia Polskich Rybaków Przybrzeżnych Artur Jończyk:

Ale już nie mamy czasu.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Panowie, mam prośbę. Zakończymy posiedzenie Komisji i wtedy ustalicie sobie tryb komunikowania się między sobą. Myślę, że dojdzie do spotkania. Jeszcze pan poseł Płażyński prosił o głos.

Poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie ministrze, dziękuję za pełne przedstawienie obecnej sytuacji, natomiast nie dostałem wyczerpujących odpowiedzi na własne pytania. To znaczy, jaki jest plan Komisji na najbliższe lata, jeżeli chodzi o Bałtyk. Czy są konkretne założenia, kiedy mają wrócić

gatunki ryb, które dzisiaj są objęte ścisłą ochroną? Czy są jakieś twarde rzeczy, etapy powrotu bioróżnorodności przedstawione przez Komisję? To jest jedno pytanie. Panie ministrze, bardzo proszę o odpowiedź.

I drugie pytanie. Wobec tego, że do tej pory polityka Komisji nie sprawdziła się, mimo że były takie założenia, jak rozumiem też z pana wcześniejszej wypowiedzi na początku, to czy była dokonana jakaś analiza prawna, czy w tym zakresie jesteśmy w stanie w jakiś sposób jednak dochodzić od Komisji Europejskiej środków na rekompensaty dla rybaków? Jeżeli pan minister mówi, że tutaj jest różnica zdań pomiędzy rządem polskim a Komisją Europejską w zakresie tego, za co oni mogą nam zapłacić w kontekście chociażby złomowania jednostek, to czy w związku z różnicą zdań mamy przygotowaną jakąś analizę? Czy tak naprawdę sprawa nadaje się np. do TSUE, żeby drogą sądową starać się osiągnąć realizację swoich roszczeń?

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Pan poseł Łącki.

Poseł Artur Łącki (KO):

Panie ministrze, panie przewodniczący, spór ze środowiskiem nic nie da. Trzeba wziąć pod uwagę jedną rzecz. Co by panowie nie mówili, oni bronią swojej pracy, a de facto bronią przez to swoje rodziny. Zawsze musi pan to mieć z tyłu głowy, że tak to jest. Jest to zarobek dla tych ludzi. Inaczej nie potrafią, nie chcą i muszą. Musi pan też wziąć pod uwagę, że tutaj ma pan od nas, tak mi się wydaje, i to nie patrząc na barwy polityczne, bardzo dużą dozę zaufania akurat wobec tego, co pan teraz robi, tylko pan musi przyjść do nas z programem. Widać, jeszcze raz to powiem, że ten program, który był, w ogóle nie wypalił. Musi pan przyjść z programem rzetelnej pomocy dla branży. Faktycznie moim zdaniem musi pan przemyśleć tę sprawę. Sam pan powiedział, że ta branża jest oczywiście wspólna, ta sama, ale nie ma do końca wspólnych interesów. Zawsze znajdą się rzeczy, które różnią ją ze sobą, więc trzeba ją podzielić chyba na rybaków małoskalowych, na większych, na rybaków rekreacyjnych, znaleźć środki dla każdej z tych grup i rozmawiać z nimi osobno.

I ostatnia sprawa. Chciałabym przestrzec. Rozmawiałem z rybakami. Słyszeli o programie, który robicie. Na ostatnim posiedzeniu Komisji powiedziałem o tym. Nikt nie wiedział. Dzisiaj nagle okazuje się, że jest program. Oni już o tym wiedzieli, że pracujecie nad programem złomowania. Tylko prosiłbym, żeby to nie było pozorowane działanie, żeby to nie było coś takiego, że zaproponujecie – rzucam kwoty nie znając wartości, podaję przykład – rybakom po 200 tys. zł, a z każdej wyceny będzie wynikało, że ich kutry są warte 600 tys. zł. Wtedy to będzie działanie pozorowane, dlatego że ludzie się na coś takiego nie zgodzą. Sam nie chciałby pan sprzedać swojego samochodu za 10 tys. zł, skoro jest wart 100 tys. zł. Proszę więc, żeby to było naprawdę dobrze przygotowane, żeby było z czym do nich pójść.

Również przyłączam się do zaproszenia pana ministra na mój teren, czyli do Dziwnowa, Rewala, Niechorza. Być może tam można by było porozmawiać o rybakach małoskalowych. Obok mamy tam rybaków zalewowych z tymi samymi problemami. Zapraszam do tego. Jest tam też przemysł produkcji ryb na lądzie. Ale oczekuję też wzajemności. Mówił pan o tym, że spotykał się pan z rybakami w Darłowie. Szkoda, że my jako posłowie nie dostajemy takich informacji. Proszę więc o taką informację. Może ministerstwo mogłoby przesyłać do Komisji informację, że jakieś spotkanie będzie miało miejsce, gdzie i kiedy. Posłowie z tamtego terenu wtedy zdecydują, czy przyjechać czy nie przyjechać, czy mają czas czy nie. Na pewno wielu by z tego skorzystało. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Aż żałuję, że post się zbliża. Panie ministrze, proszę jeszcze odpowiedzieć panom posłom.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Panie pośle, jeżeli chodzi o plany czy jakąś perspektywę zakończenia zakazu połowów dorsza, to Komisja nie wskazuje żadnej daty. Jest to tak naprawdę... No, nie ma żadnej daty. Co mogę powiedzieć więcej na ten temat? Rzeczywiście prosimy o wskazanie perspektywy czasowej, i nie tylko my, dlatego że inne państwa również, związanej z zaka-

zem połowu dorsza i dostajemy odpowiedź w postaci odniesienia się do sytuacji, jaka jest w Bałtyku. Dostajemy odpowiedź, że w sytuacji, kiedy populacja dorsza zostanie odbudowana, że wtedy. Na tej bazie we współpracy z danymi naukowcami, z którymi współpracujemy, mniej więcej wiemy, że nie jest to perspektywa roku, dwóch, trzech czy pięciu lat. Raczej trzeba się nastawić na perspektywę dziesięciu czy nawet kilkunastu lat. Zakładając, że polityka Unii Europejskiej się nie zmieni, to zakaz zostanie utrzymany.

Natomiast oczywiście będziemy oczekiwać deklaracji od Komisji – z tej strony – ponieważ będzie to czysta sytuacja przede wszystkim dla rybaków, żeby mieli pełną perspektywę i świadomość tego, co ich czeka. Mając świadomość tego, co jest, mówię otwarcie, jaka jest sytuacja, nikogo tutaj nie oszukuję, nie wprowadzam w jakieś złudne nadzieje, że za chwilę się to zmieni. Mało tego, jest trochę gorzej, dlatego że są plany zakazu połowu kolejnych gatunków. W tym roku niemalże cudem udało się w ostatniej chwili zablokować zakaz połowu węgorza. Mamy tylko trzy miesiące okresu ochronnego dla węgorza, natomiast w ostatniej chwili udało się to zablokować, oczywiście dzięki wsparciu i presji i innych państw członkowskich. O mały włos tak naprawdę węgorz również miał być już wyłączony z połowów w 2020 roku. Jednak ta dyskusja wróci, właściwie już trwa. Być może w przyszłym roku zakaz połowu węgorza zostanie rozszerzony na więcej miesięcy niż tylko na trzy, być może na cały 2023 rok. Dlatego wprost to komunikujemy, nikogo nie oszukujemy, ponieważ chcemy uniknąć sytuacji, że ktoś nam powie za rok, że budzimy się w jakichś okolicznościach, które są dla nas bardzo niekorzystne.

Drugie pytanie było odnośnie do analiz. Przyznam się, że nie, przynajmniej ja nic o tym nie wiem. Jeżeli chodzi o to, czy możemy zaskarżyć Komisję, trzeba pamiętać, że te decyzje są jednak podejmowane w ramach Rady Unii Europejskiej przez państwa członkowskie, które się do tego przychylają. Państwa po prostu przychylają się do wniosku Komisji. Tutaj, jak rozumiem z racji tego, że kreowana jest taka polityka, to wcześniej musiało być to przyjęte. Nie odpowiem, kiedy, na jakim posiedzeniu Rady. Musiałbym dopiero sprawdzić i doprecyzować, kiedy zostało to przyjęte. Odnosząc się do wypowiedzi pana posła, to tak, tak, zgadzam się, ze trzeba rozmawiać.

Aha, odszkodowania. Chciałbym tylko, żeby to było jasne, żeby później niepotrzebnie nie budzić emocji. Kwota, o której mówimy, to nie jest zezłomowanie, kwota na to, żeby zakończyć to w tym roku, dostać 200 tys. zł i zakończyć swoją aktywność. To jest prośba, to jest forma pomocy, dla tych, którzy nie mogą łowić, nie mogą zarabiać, a chcą zmienić zawód, chcą przejść, żeby przetrwać właśnie ten rok, a w przyszłym roku, od 2023 roku będą mogli się złomować na warunkach zapisanych w programie operacyjnym. Taka jest idea, intencja pomocy, którą teraz...

Poseł Artur Łącki (KO):

To nie jest za, tylko dodatkowo.

Podsekretarz stanu w MRiRW Krzysztof Ciecióra:

Tak, dodatkowo. Tak, taka jest intencja tego wszystkiego. No i co? Kończąc, szanowni państwo, jeszcze w tym tygodniu mieliśmy spotkanie, co prawda wideokonferencję, ale z przedstawicielami ponad pięciuset rybaków, właścicieli, którzy też są rybakami. W zeszłym tygodniu było kolejne spotkanie z przetwórcami. Dialog, rozmowy, trwają. Przepraszam, odniosłem się do faktów, ponieważ mam maile, mam billingi, mam wszystko. Jeżeli ktoś mi zarzuca, że ktoś się nie chce spotykać, to po prostu reaguję, dlatego że to nie jest prawda. Absolutnie decydujemy się nawet na najtrudniejsze rozmowy.

Przewodniczący poseł Marek Sawicki (KP):

Dziękuję bardzo panu ministrowi za wyczerpującą odpowiedź. Na tym zamykam dyskusję.

Informuję rybaków rekreacyjnych, że odpowiedź rządu na dezyderat nr 3 w sprawie odszkodowań nie została przyjęta przez Komisję na przedostatnim posiedzeniem Komisji. Było to pytanie.

Wobec wyczerpania porządku zamykam posiedzenie Komisji.